Gratisowy

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 138-44.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13
	z odnoszeniem	bez odnoszenia			
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIV Kraków, środa, dnia 21 lipca 1937 r. Nr 198.

Wojna chińsko-japońska rozpoczęta

Pat. 20. 7. Agencja Domei w depeszy z dnia 19 bm. donosi z Tientsinu, iż dowództwo japońskie w Chinach północnych opublikowało komunikat, iż z dniem 20 b. m. wojska japońskie będą musiały wszcząć akcję na własną rękę z powodu nieustannych napaści ze strony Chińczyków.

Akcja wojenna podjęta

Szanghaj 20. 7. (PAT.). **Agencja Domei donosi z Pekinu, że wojska japońskie rozpoczęły o godz. 14.37 (czasu miejsc.) bombardowanie Wanpingu.**

* * *

Szanghaj, 20. 7. (PAT.). **Według ostatnich wiadomości, pochodzących z japońskich kół wojskowych, chińskie baterie w w Wanpingu zostały zmuszone do milczenia. Toczy się natomiast pojedynek artyleryjski z grupą wojsk chińskich skoncentrowaną w Wanpingu.**

* * *

Tientsin, 20. 7. (PAT). **Dowódca tutejszego garnizonu japońskiego oświadczył w poniedziałek o godz. 13 (czasu miejsc.), że wojska japońskie przestanie począwszy od dzisiejszego rana, obowiązywać układ z d. 11 lipca w wypadku, jeśli wojska chińskie nie zaprzestaną działań, sprzecznych z tym układem.. Komunikat ten podkreśla, że garnizon japoński przestrzegał ściśle warunków układu, jakkolwiek w poniedziałek wieczorem został ciężko ranny jeden z japońskich oficerów.**

* * *

Tokio, 20. 7. (PAT.). **Agencja Domei donosi: Wojska japońskie wyruszyły dziś o godz. 14.30 (czasu miejsc.) z „ekspedycją karną" przeciwko oddziałom armii chińskiej, skoncentrowanej w okolicy Wanping.**

* * *

Tokio, 20. 7. (PAT.). **Agencja Reutera donosi, że dziś w godzinach popołudniowych obustronne nieprzyjacielskie kroki w strefie Wanpingu przybrały znacznie na sile.**

Japonia nie może już dłużej czekać...

Tokio, 20. 7. (PAT.).Przedstawiciel japońskiego min. wojny złożył następujące oświadczenie korespondentowi Havasa: Japonia nie może już dłużej znosić zniewag Chin. Byłoby rzeczą niebezpieczną wyczekiwać w dalszym ciągu na przybycie posiłków japońskich gdy wojska chińskie postępują wciąż naprzód i **grozi nam z ich strony otoczenie.** Straże przednie armii centralnej doszły już do prowincji Hopei. Marsz. Czang-Kai-Czek **zdradził się nareszcie ze swymi prawdziwymi intencjami.** Trudno mi na razie przewidzieć, czy nastąpi formalne wypowiedzenie wojny **i czy ewentualne operacje wojenne trwać będą długo.** Zdaje się jednak być rzeczą wykluczoną, **aby incydent mógł być zlokalizowany.** Jedyną bronią niebezpieczną armii chińskiej jest lotnictwo, lecz Japończycy przedsięwezmą odpowiednie środki, aby możliwie jak najszybciej działalność jego sparaliżować. Przedstawiciel ministerstwa oświadczył, iż, według posiadanych przez niego wiadomości, **nie zachodzi obawa interwencji ze strony sowieckiej, gdyż rząd Sowietów zanadto jest zajęty wewnętrzną sytuacją kraju. Oczywiście Sowiety, jak zresztą i inne państwa, nie powstrzymają się od dostarczania Chinom broni i amunicji.**

——ooo——

Liga Narodów w sprawie podziału Palestyny

Genewa, 20. 7. (PAT.) Sekretariat Ligi Narodów komunikuje, że w związku z listem rządu W. Brytanii z dn. 6 lipca, członkowie Rady Ligi Narodów byli zapytywani, czy komisja mandatowa, która zbiera się na sesję nadzwyczajną w dn. 30 lipca, mogłaby zbadać zalecenia królewskiej komisji dla Palestyny, jako też związane z nimi deklaracje rządu angielskiego. Ponieważ wszystkie odpowiedzi, które nadeszły do dn. 17 lipca, **były twierdzące, przewodniczący Rady Ligi Narodów stwierdził, że należy poruczyć komisji mandatowej wydanie przedwstępnej opinii zanim zbierze sie Rada Ligi Narodów na swą zwyczajną sesję wrześniową.**

Egipt przeciwko podziałowi Palestyny

Kair, 20. 7. (PAT.) Opozycja zgłosiła w senacie interpelację w sprawie polityki rządu wobec sąsiednich krajów arabskich i stosunku do zagadnienia palestyńskiego. Coraz to nowe ugrupowania i związki uchwalają rezolucje, **wypowiadające się za utworzeniem niepodzielnej, arabskiej Palestyny.** Prasa stwierdza, że nie istnieje zagadnienie palestyńsko-syjonistyczne, ale jedynie zagadnienie Palestyny jako części terytorium ogólno-arabskiego. Walka o to toczy się z Anglią, a nie z żydami.

Obłożył mózg celofanem...

Montreal, 20 lipca. (PAT). W szpitalu St. Lukes w Montrealu, po raz pierwszy w Kanadzie, a zdaje się w całej półn. Ameryce zastosowano w chirurgii celofan. Pacjentem był farmer, który skutkiem rozbicia czaszki przez konia, miał uszkodzoną oponę mózgową tak, **mózg musiał być przed złożeniem kości czymś pokryty.** Operujący chirurg po zbadaniu pacjenta, ku zdumieniu obecnych, w trakcie operacji polecił przynieść nową paczkę papierosów. Po przyniesieniu jej polecił jednej z pielęgniarek zdjąć opakowanie z celofanu, wysterylizować i **założył je na uszkodzone miejsce opony mózgowej pacjenta.** Po operacji chirurg oświadczył kolegom, że celofan świetnie może zastąpić oponę bez wywołania jakiejś anormalności czy szkodliwych zmian. Twierdzenie potwierdziły fakty, ponieważ **pacjent prędko wyzdrowiał i opuścił szpital.**

W obliczu rozstrzygających postanowień

Nankin, 20 lipca. (PAT). **Impas w japońsko-chińskich rokowaniach trwa. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie japońskiego gabinetu, na którym zapadną rozstrzygające postanowienia.**

* * *

Tokio 20 lipca. (PAT). Agencja Domei donosi z Nankinu: ambasada japońska oczekiwała w poniedziałek do godziny 23 (czas miejscowy), na nowy komunikat rządu chińskiego. Dziś rano ma się zebrać rada gabinetowa celem naradzenia się **jakie należy zająć stanowisko w Chinach północnych.** Ks. Konoye, **jakkolwiek jest lekko cierpiący, jednak bierze udział we wszystkich posiedzeniach rady gabinetowej.** Ogólnie tu przypuszczają, że nowa demarche chińska **pozwoli na wszczęcie akcji zapowiedzianej przez garnizon japoński w Chinach północnych dziś o godzinie 3 czasu miejscowego.** Japońskie koła dobrze poinformowane stwierdzają, że wszelkie zarządzenia, wydawane przez armię, **są uprzednio omawiane na codziennych posiedzeniach rady gabinetowej.** Zapewniają również, że wszystkie decyzje i działania garnizonu japońskiego w Tientsinie **pozostają pod ścisłą kontrolą rządu w Tokio.**

Król Belgów będzie wizytował króla W. Brytanii

Londyn, 20. 7. (PAT.) Król Belgów przyjął zaproszenie brytyjskiego dworu królewskiego **i przybędzie w listopadzie w charakterze oficjalnego gościa do Londynu.** Król Leopold przyjedzie 16 listopada i będzie gościem króla Jerzego i królowej Elżbiety w Buckingham Palace do 19 listopada.

Król Jerzy wyda na jego cześć wielki bankiet przy udziale dostojników państwowych. Królowi Leopoldowi towarzyszyć ma, oprócz świty przybocznej, premier van Zeeland i szereg innych członków rzadu belgijskiego.

Oficjalny pobyt króla Leopolda w stolicy W. Brytanii da sposobność do zacieśnienia węzłów przyjaźni angielsko-belgijskiej. Podkreślić należy, że będzie to pierwsza oficjalna wizyta państwowa za czasów panowania króla Jerzego VI.

Przed zażegnaniem kryzysu gabinetowego w Czechosłowacji

Praga, 20. 7. (PAT). Premier Hodża nie napotka, jak to wynika z przebiegu zajść w ostatnich dniach — **na poważniejsze trudności w rokowaniach nad programem przyszłego rządu.** Kryzys rządowy nie posiada charakteru politycznego, skutkiem czego rozwiązanie jego będzie mogło nastąpić bez wprowadzenia zmian w ramach dawnej koalicji. Hodża zdążył już przeprowadzić narady z najważniejszymi jej reprezentantami. Przedmiotem tych narad było przede wszystkim zagadnienie cen zboża, przy czym rozwiązanie tego zagadnienia zaproponowane przez Hodżę **zapowiada się pomyślnie.** Wczoraj wieczorem, w chwili zakończenia narad, najważniejsza część tego problemu **mogła być uważana za załatwioną.** Dalsze narady toczyć się będą dziś od rana.

W praskich kołach politycznych sądzą, **że Hodża będzie mógł przedstawić prez. Beneszowi listę nowego gabinetu w połowie tygodnia.** Zapewniają równocześnie, że nowy, trzeci rząd Hodży, **nie przyniesie ważniejszych zmian personalnych.**

Gwałtowna burza nad Anglią

Londyn, 20. 7. (PAT.) Wczoraj po południu przeszła gwałtowna burza połączona z piorunami i ulewnym deszczem nad południowym zachodem Anglii, a zwłaszcza nad hrabstwem Midlands. Wiele miejscowości zostało zalanych wodą. W miejscowości Maidenhead w okolicy Londynu spłonęły od udrzenia piorunów dwa domy.

Uchylenie konfiskaty

Sąd Okręgowy w Krakowie na podstawie decyzji z dnia 10 bm. uchylił konfiskatę „Głosu Narodu" nr 180 z daty 3 bm., którą zarządziło Starostwo Grodzkie z powodu wzmianek o wypowiedzeniu radia.

Wobec uprawomocnienia sie decyzji Sądu Okręgowego skonfiskowaną wzmiankę w całości podajemy.

Wypowiedzenie abonamentu radia

Czekałem cierpliwie, czy kierownictwo Polskiego Radia — upomniane z powodu ataków na Księcia Metropolitę Sapiehę — wstrzyma kampanię. Ponieważ jednak tego nie zrobiło i ataki P. R. na Ksiecia Metropolitę powtarzają się w każdym „dzienniku Radiowym", dziś wypowiedziałem abonament radiowy.

Kraków, 2. VII. 1937.

Ks. Jan Piwowarczyk.

Kronika telegraficzna

— Włoska gazeta urzędowa publikuje dziś zestawienie statystyczne, z którego wynika, że liczba obywateli królestwa osiągnęła liczbę 43 miliony 388 tys. mieszkańców.

* * *

— W najbliższych dniach przybywa do Tivoli pod Rzymem grupa młodych Abisyńczyków, synów kilku wybitnych rasów, pozostających w przyjaźni z Włochami. Celem pobytu ich będzie nauka języka włoskiego oraz studia wojskowe.

* * *

— Izba reprezentantów w USA uchwaliła dnia wczorajszego kredyty w wysokości 21 milionów 460 tysięcy dolarów na budowę koszar oraz modernizację urządzeń wojskowych.

* * *

— Matka prezydenta Roosevelta opuściła po tygodniowym pobycie Florencję, udając się do Wenecji.

Likwidacja zatargu wawelskiego na terenie Sejmu

Warszawa, 20. 7. (PAT). Zapowiedziane na dziś na godz. 4. po południu posiedzenie Sejmu w sprawie wawelskiej wywołało niezwykłe w obecnym parlamencie zainteresowanie. Od rana tłumy ludzi oblegały kancelarię Sejmu o bilety na galerię dla publiczności. Naliczono chętnych około 5.000. Przed południem obradowała grupa krakowska, która co do taktyki, jaka ma być zastosowana podzieliła stanowisko Klubu Dyskusyjnego. Zebrali się również posłowie katoliccy pod przewodnictwem posła Zakliki i ustalili, że wezmą udział w dyskusji, o ileby przemówienie wicemarsz. Schaetzla zawierało jakiś atak na Kościół.

Otwarcie posiedzenia

Około godz. 4 loże i galerie Sejmu wypełniły się szczelnie. W loży p. prezesa Rady Ministrów zasiadł marszałek Rydz-Śmigły. W ławach rządowych są wszyscy ministrowie. Przewodniczący marsz. Car odczytał zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu oraz pismo, zawierające zgłoszony przez posłów wniosek, po czym otwarto posiedzenie, zaznaczając, że na porządku dziennym jest „sprawa samowolnego przeniesienia przez ks. metrop. Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego“.

Oznajmił też, że p. wicemarszałek Schaetzel złożył projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów. — Projekt ten p. marszałek przyjął do laski marszałkowskiej i zaproponował uzupełnienie dzisiejszego porządku dziennego pierwszym jego czytaniem. Sekretarz odczytał projekt ustawy złożony przez wicemarsz. Sch. Artykuł pierwszy upoważnia Prezydenta Rzplitej do wydawania do dnia otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej dekretów dla załatwienia po pierwsze sprawy samowolnego przeniesienia trumny J. Piłsudskiego przez ks. metropolitę krak. Adama Sapiehę, w szczególności zaś do wydania przepisów, wypełniających luki w obowiązujących aktach ustawodawczych, które by w sposób szczegółowy i wyczerpujący normowały warunki przenoszenia zmarłych z miejsc ich wiecznego spoczynku po drugie zabezpieczały należycie prawa rodziny do grobów rodzin bliskich, wreszcie określały dokładnie prawa zarówno rodzin jak i powołanych do tego najwyższych czynników państwowych w stosunku do grobów osób, które na wieczną zasłużyły pamięć w narodzie.

Przemówienie wicemarsz. Schätzla

Poseł Starzak wniósł o przystąpienie do natychmiastowego rozważania tego projektu ustawy bez odsyłania go do komisji. Wniosek ten Izba jednomyślnie uchwaliła. Marszałek zaproponował na sprawozdawcę ustawy wicemarsz. Sch., któremu marszałek Car udzielił głosu. Poseł Schaetzel wygłosił kilkunastominutowe przemówienie treści następującej: Społeczeństwo polskie zostało zaskoczone samowolną decyzją ks. metrop. Sapiehy przeniesienia zwłok marsz. Józefa Piłsudskiego do niewykończonej krypty oraz wykonanie tej decyzji bez uzyskania zgody rodziny z naruszeniem praw kościelnych i wbrew sprzeciwom, wśród których naczelne miejsce zajął sprzeciw P. Prezydenta Rzplitej.

Aby zrozumieć napięcie i wzburzenie, jakie ten fakt wywołał należy wniknąć w jego istotę. Zadraśnięte tu zostały uczucia, które w sercach naszych nie wygasają, lecz pogłębiają się i wzmagają. Jeśli nawet za życia Józefa Piłsudskiego (W tym momencie wszyscy na sali wstają) nie wszyscy umieli dojrzeć jego usiłowania by dążenia ku przyszłości związać z wielkością dziejów minionych, to składając jego prochy w katedrze na Wawelu odczuli i zrozumieli i sami ową łączność przeżyli.

Wielkość wieków ubiegłych budowali wysiłkiem i trudem swego życia ludzie miary największej. Pozostały po nich owoce ich pracy, pozostały karty historii, pozostała legenda.. Szczątki wielu pochłonęła ziemia. Nieliczne od zagłady uratował naród i kultem otoczył. Historia i legenda a także kult dla wielkich w dziejach ojczyzny zapadły i wrosły w dusze narodu. Są jak ziarno w ziemię rzucone przy braku słońca i ciepła schną, lecz trwają ogrzane uczuciem serca i nabierają życia nowego, nowe dają owoce i z pokolenia w pokolenie wraz z legendą i kultem przekazują się uczuciom. Każdy z wielkich na tle swej epoki budował wielkość narodu niekiedy z jego wolą, a jakże często mimo woli narodu i dopiero gdy wielkość rzeczy dokonanych za siebie mówić zaczęła, a namiętność sporów przygasła, rodziły się uznanie, podziw i uczucie miłości. Takiż też był los Józefa Piłsudskiego. Gdy jego wysiłek nie dający się zmierzyć i umysłem objąć przyniósł wyzwolenie państwu i triumf wojny zwycięskiej, to w narodzie długo jeszcze żyły uprzedzenia i niechęć. Dopiero Jego zgon do głębi serca tragicznym dotarł wstrząsem. Naród dojrzał jego wielkość.

Umysłem pierwsze miejsce wśród największych mu przyznali a sercem z Jego szczątków relikwię narodową uczynili. Prochy w katedrze na Wawelu złożyli, by miał spoczywanie wieczne tam, gdzie sarkofagi królów i wielkich mężów spoczęły. Ku tym prochom szli ludzie, by oddać im hołd. Szli ku trumnie w obliczu której pogłębiało się w nich zespolenie z losami państwa, z troską o przyszłość. (Posłowie siadają).

Od śmierci marsz. Piłsudskiego nie przeżywaliśmy tak powszechnego poruszenia. Niepokój wdarł się do dusz i ogarnął nawet proste serca, bo przez trumnę tego, który budował moralne i prawne podstawy państwa — dotkniętą została ich nienaruszalność, bo urażone zostało w człowieku to, co ma prawo do szacunku. Od przesunięcia tej trumny zatrzęsła się Polska. Odruch musiał się zrodzić. Świadectwem upadku byłby brak reakcji.

Nie o formę chodzi.

Wtedy gdy wstrząśnięte zostały szerokie i najżywiej czujące masy, nie miarą trzeźwego wyrachowania mierzyć można reakcję i jej przejawy i nie pośród tych, którzy się burzą, szukać trzeba winowajców rzeczy. Akt samowoli ks. metropolity Sapiehy musi być potraktowany jako czyn indywidualny tylko jego osobę obciążający. Nie byłoby słusznym z załatwieniem sprawy wawelskiej łączenie innych zagadnień. Powaga tej sprawy jest tak duża, że na niej tylko należy ześrodkować nasze myśli.

W sprawach tej wagi musi istnieć coś co w zrozumieniu i odczuwaniu łączy wszystkich i tu na tej sali i poza nią.

Bo istnieją rzeczy takie, które znajdują powszechny szacunek i takie, które wywołują powszechne potępienie. Na wiadomość o dokonanym przesunięciu trumny zareagowały wszystkie czynniki w państwie. Wśród posłów i senatorów uznano za konieczne, by izby ustawodawcze zabrały głos w zakresie ich roli w państwie. Z inicjatywy kolegów krakowskich został złożony na Zamku w dniu 6 bm. wniosek do P. Prezydenta Rzplitej o otwarcie sesji nadzwyczajnej.

Z charakteru sprawy wynikało, że czynnikiem, powołanym do jej załatwienia był rząd. Rola parlamentu w stosunku do niej była i pozostaje ściśle określoną. Zasadniczym bowiem zadaniem Izb ustawodawczych jest stanowienie praw a funkcja rządzenia do nich nie należy. Niech nikt w tych słowach nie dopatruje się chęci uchylenia się przez nas od odpowiedzialności a tym mniej dążenia do wykazania się większą troskliwością w stosunku do tego co wszystkim jest równie drogie. Formą, odpowiadającą w danych warunkach normom konstytucyjnym było zebranie Izb i danie rządowi pełnomocnictw.

W ten sposób rząd uzyskiwałby szerszą podstawę do uregulowania tej sprawy także przez możność wprowadzenia zmian w obowiązujących ustawach. Istnieją bowiem w naszym ustawodawstwie braki, których uzupełnienie mogłoby zapobiec powtórzeniu się podobnych faktów na przyszłość. Przy formalnym wniosku o otwarcie sesji nadzwyczajnej nie uważaliśmy za wskazane ze względu na zawiłość sprawy wawelskiej stawianie skonkretyzowanych projektów ustawowych wpływać na kroki i postępowanie, jakie mógł obrać rząd, dlatego też wniosek ujęty był w formę najbardziej ogólnikową, wyrażającą gotowość udzielenia pełnomocnictw, upoważniających do wydania potrzebnych dekretów.

Uderzać może dysproporcja między możnością zmian w ustawach a wagą i charakterem samego zagadnienia. Treść postanowień w tych ustawach zawartych i sankcji administracyjnych lub karnych za ich przekroczenia wydać się muszą czymś bardzo niewspółmiernym wtedy, gdy chodzi o kategorie zjawisk, które sięgają do najgłębszych i najświętszych rzeczy w człowieku, to też nie na tej przede wszystkim drodze znajdzie się gwarancja, że akt samowoli, którego jesteśmy świadkami bedzie ostatnim w historii grobów królewskich na Wawelu.

Na straży najcenniejszych wartości narodu stać będzie obok autorytetu państwa czujna opinia narodu, przed którą ugiąć się będzie musiała największa nawet pycha. Faktu, który został dokonany nie zmieni żadna ekspiacia. Na zawsze pozostanie w dziejach metropolii krakowskiej ponura karta, zapisana w dniu 23 czerwca nierozerwalnie związana z nazwiskiem Ks. Metropolity Adama Sapiehy. Nic nie wymaże jej z historii. Rząd poinformował społeczeństwo komunikatem, ogłoszonym w dniu 15 bm. o wynikach podjętych przez się kroków w sprawie wawelskiej. Powyższy komunikat stwierdza, że P. Prezydent Rzplitej przyjął do wiadomości oświadczenie Ks. Metropolity a rząd uznał sprawę za ostatecznie załatwioną. W tym stanie rzeczy udzielenie pełnomocnictw staje się zbędne.

Wycofanie wniosków w sprawie pełnomocnictw

Z tych też względów wniosek złożony do laski marszałkowskiej wycofuję. Wskazane przeze mnie uzupełnienie braków w naszym ustawodawstwie ze względów konstytucyjnych nie może być na obecnej sesji rozpatrywane. Aczkolwiek rząd na drodze dyplomatycznej, na którą sprawę skierował uzyskał zadośćuczynienie dla P. Prezydenta a także osiągnął stwierdzenie przy współudziale nuncjusza apostolskiego praw państwa do grobów królewskich, to jednak stwierdzić musimy, że pogwałconym prawom rodziny i obrażonym przez Polaka uczuciom narodu zadośćuczynienie ze strony ks. metropolity Sapiehy dane nie zostało.

Sprawa wyczerpana

Następnie marszałek oświadczył, że w tej bolesnej przede wszystkim dla uczuć narodowych sprawie musimy dać wyraz swemu stanowisku wobec faktu, który poruszył do głębi całą Polskę. Konstytucyjne uprawnienia Sejmu są jednak ściśle zakreślone ramami ustaw zasadniczych. W obecnej sytuacji faktycznej i prawnej uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach stało się bezprzedmiotowe. — Projekt został wycofany. W tych warunkach wychodząc z powyższych założeń prawno-konstytucyjnych p. marszałek zmuszony jest uznać porządek dzienny a tym samym i przedmiot obrad obecnej sesji nadzwyczajnej za wyczerpany. Na tym posiedzenie zamknięto. Trwało ono nie wiele ponad 20 minut.

Po zamknięciu posiedzenia odbyła się w gabinecie marsz. Sejmu narada marszałków obu izb ustawodawczych z p. premierem. Po naradzie tej ustalono, że wobec wycofania z Sejmu przez wnioskodawców projektu ustawy o pełnomocnictwach nie ma konstytucyjnych podstaw do zwołania posiedzenia Senatu.

W ten sposób sprawa wawelska na terenie parlamentarnym została wyczerpana. Jutro ma się ukazać zarządzenie Prezydenta Rzplitej, zamykające sesję zwołaną z inicjatywy poselskiej. Pojutrze zaś prawdopodobnie otwarta zostanie sesja nadzwyczajna w sprawie górnośląskiej.

P. Sieroszewski mówcą na wiecu w sprawie wawelskiej

Warszawa, 20. 7. (Tel.). Wiec w Resursie Obywatelskiej w sprawie wawelskiej, zwołany przez radykalne koła z obozu rządowego, zgromadził zaledwie około 600 osób. Przemawiał tylko prezes PAL Sieroszewski. Uchwalono rezolucję, w której powtarzają się te same żądania, które były wysuwane już w znanej odezwie m. in. żądanie rewizji konkordatu. Po wiecu ruszył pochód z orkiestrą pod Sejm i tam wysłano delegację do marszałków Sejmu i Senatu. Napisy na transparentach żądały ukarania ks. metrop. Sapiehy, zmiany konkordatu, zmian co do własności podziemi katedry wawelskiej itd. Po posiedzeniu Sejmu obradował ponownie Klub Dyskusyjny. Wybrano komisję, która ma opracować nowe normy prawne, zapewniające państwu szerszy wpływ w sprawie katedry wawelskiej. Klub wysłał także depeszę do p. Piłsudskiej.

Legioniści na Wawelu

Kraków, 20 lipca Dzisiaj około godziny 18 z Oleandrów udał się na Wawel pochód legionistów i członków organizacyj, należących do Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, w liczbie około 60 osób. W pochodzie niesiono 4 sztandary oraz wieniec i kilka wiązanek kwiatów, które złożono przed bramą wiodącą na dziedziniec okalający wejście do krypty Srebrnych Dzwonów. Do krypty uczestnicy nie weszli, gdyż była zamknięta. Demonstracja stała w związku z odbywającą się równocześnie w Warszawie sesją wawelską. Zwracał uwagę fakt, że w demonstrancji nie wziął udziału żaden z reprezentantów władz.

Posiedzenie sądu konkursowego na sarkofag marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 20 lipca (PAT). Dnia 19 bm. w Muzeum Wojska w Warszawie odbyły się dwa posiedzenie sądu konkursowego na sarkofag marsz. Piłsudskiego. Sąd konkursowy stwierdził wysoki poziom i wybitne walory artystyczne prac nadesłanych, wobec czego ściślejszy wybór projektu, przeznaczonego do realizacji, stanowił trudne zadanie. Po szczegółowym rozpatrzeniu wszystkich projektów, sąd konkursowy zatrzymał się na pracach pp. Szczepkowskiego, Kułaka, Repety i Wójtowicza. Sąd konkursowy zgłosił wniosek, aby wydział wykonawczy zaprosił wymienionych artystów do wykonania prac wyróżnionych w modelach naturalnej wielkości.

Aczkolwiek w ten sposób rozstrzygnięcie konkursu może ulec pewnej zwłoce, to jednak sąd konkursowy wybrał tę drogę, by skutkiem zbytniego pośpiechu nie obniżyć wartości artystycznych, którymi powinien odznaczać się mający trwać po wieczne czasy sarkofag Józefa Piłsudskiego.

Sensacyjne okradzenie profesora Uniwersytetu Jag.

Kraków, 20. 7. (ak). Do poczekalni lekarza prof. U. J. dr Fr. Waltera przybyło przed kilku miesiącami czterech panów, z których jeden prosił o zbadanie. Gdy dr Walter badał chorego, który w rzeczywistości był symulantem, przebywający w poczekalni towarzysze rzekomo chorego zabrali kilka cennych obrazów Fałata, Wyczółkowskiego, Malczewskiego i innych malarzy i ulotnili się. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że owym symulantem był agent handlowy Julian Maus, a jego spólnikami, którzy zabrali obrazy technik dentystyczny Julian Immerglück, chemigraf Henryk Żbik, oraz Emanuel Spett. Dzisiaj miała się odbyć przeciw trzem pierwszym (Spetta bowiem do tej pory nie ujęto) rozprawa w Sądzie Okr., która nie doszła jednak do skutku z powodu niestawienia się świadków.

Pierwszy dzień ciągnienia II klasy loterii

Warszawa, 20. 7. (Tel.). W pierwszym dniu ciągnienia II klasy Państwowej Loterii Klasowej wygrana 15.000 zł. padła na nr 121.890, 10.000 zł. na nr 67.473, 127.347 5.000 zł. na nr 79.811, 2.000 zł. na nry 14.378, 38.387, 87.176, 99.834, 168.532, 174.055.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: 20.000 zł. na nr 174.524, 5.000 zł. na nry 103.362, 178.129, po 2.000 zł. na nry 25.536, 69.447.

Nazwisko zamachowca znane

Warszawa 20 lipca (Telef.). Prasa prorządowa uzyskała w sprawie zamachu bombowego na pułk. Koca następujące informacje: Dochodzenia doprowadziły już do ustalenia tożsamości bezpośredniego sprawcy zamachu. Ze względu na dobro dalszego śledztwa ujawnianie nazwiska sprawcy zamachu jest na razie niemożliwe.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Józef Skorzyński, znany ze śledztwa m. in. w sprawie zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie i w sprawie zabójstwa posła Hołówki. Ze względu na wstępny okres badań związanych z zamachem w Świdrach Małych snucie jakichkolwiek przypuszczeń na temat charakteru i udziału ewentualnych współuczestników zamachu byłoby w tej chwili rzeczą przedwczesną.

—ooo—

Obrady komitetu nieinterwencji

Londyn, 20. 7. (PAT.). Podkomitet nieinterwencji po przeszło dwugodzinnych obradach przerwał posiedzenie o godz. 13 i wznowić je ma o godz. 16. Jak donosi Agencja Reutera osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie zainstalowania międzynarodowych obserwatorów w portach hiszpańskich. Przedstawiciele poszczególnych państw zgodzili się na opracowanie technicznych szczegółów tego zagadnienia przez komitet rzeczoznawców. Popołudniowe obrady podkomitetu nie będą już dotyczyły propozycji brytyjskich.

Jak osaczyć zbrodnicze elementy?

Wieść o — nieudanym na szczęście — zamachu na płk. Koca wywołała wszędzie wielkie, wstrząsające, wrażenie. A to ze względu na okoliczności, w jakich się ten zamach dokonał... Maszyna piekielna, śmierć zamachowca przy jej nastawianiu. — osoba upatrzonej ofiary, jej ocalenie...

Jest nad czym pomyśleć.

KIM BYŁ ZAMACHOWIEC?

Prasa (m. in. rządowa „Gazeta Polska") zastanawia się nad tym, kim był zamachowiec i z jakiego środowiska wyszedł. Pytanie jest istotnie emocjonujące.

Trzeba naprawdę szczególnej atmosfery, by do takiego właśnie zamachu mogło dojść. Trzeba straszliwej determinacji na wszystko, nawet na śmierć, ze strony zbrodniarza. A przede wszystkim trzeba piekielnej nienawiści, by się zdecydować na użycie tego narzędzia śmierci, które „piekielną" maszyną nazwano.

Gdzie jest takie środowisko? Z jakich ludzi się składa? Kto do niego należy? Kto nim kieruje?

Są to pytania, na które nie ma jeszcze odpowiedzi. Ale odpowiedzi muszą być dane! Środowisko, z którego zamachowiec wyszedł, musi być odkryte i zdekonspirowane. Nie moglibyśmy spać spokojnie, gdyby się to nie stało.

Dlatego trzeba władzom śledczym życzyć powodzenia w ich pracy. I — pomagać! Jesteśmy przekonani, że współdziałanie społeczeństwa z władzami bezpieczeństwa doprowadzi do pomyślnych rezultatów.

NIEPOKOJĄCE ZJAWISKO.

Ale zamach jest nie tylko zbrodnią, którą całe społeczeństwo, bez różnicy podziałów politycznych, potępia w sposób najbardziej kategoryczny. Zamach jest ponadto symptomem. Jest jak błyskawica oświetlająca nagle i w sposób jaskrawy niezdrowie naszego życia społecznego. Dowodzi, że gdzieś tam — w tajnych, zakrytych dla oczu władz i społeczeństwa, zakamarkach — pracują siły destrukcji, zdeterminowane na wszystko, na każdą zbrodnię, i zdolne do złożenia nawet własnego żywota w ofierze tej zbrodni.

Jest to zjawisko niepokojące. Czym stałoby się nasze życie społeczne, gdybyśmy je zostawili własnemu losowi? Jakim niebezpieczeństwem było by to dla państwa, gdyby te tajne placówki zbrodni pozostały dalej w cieniu i gdyby się dalej mogły rozwijać?

Połowa trosk by nam odpadła, gdyby się pokazało, że zamachowiec wyszedł z tajnych jaczejek komunistycznych, lub z terrorystycznych organizacyj którejś z naszych mniejszości narodowych. Powiedzieli byśmy sobie: przynajmniej nie Polak skalał się tą zbrodnią... Ale nawet w tym wypadku fakt potwornego zamachu pozostanie faktem, stwierdzającym w tak jaskrawy sposób istnienie elementów gotowych do najstraszniejszych aktów terroru i gwałtu.

ODEZWY.

W dniach ostatnich podniosła prasa — tak rządowa, jak opozycyjna — larum z powodu działania tajnych związków i konspiracyj. Zamach na płk. Koca zdaje się być potwierdzeniem słuszności tego alarmu. A powinien doprowadzić do wyciągnięcia należnych wniosków.

Wszyscy z pewnością zetknęliśmy się w ostatnich dniach z tajnymi odezwami pełnymi nienawiści i obelg pod adresem władz, a noszących na sobie cechy jakiegoś opętania.

Nie trzeba sobie lekceważyć tego faktu. Odezwy docierają głęboko w społeczeństwo, a choć zapewne dojrzali i rozsądni ludzie rzucają je do kosza, w umysłach niedowarzonych mogą wywoływać fatalne echa.

Przez takie odezwy wytwarza się w umysłach nastrój anarchii.

O NASTRÓJ DYSCYPLINY.

Na nastrój anarchii, z którego rodzą się zbrodnie zamachowców i akty terroru, trzeba odpowiedzieć nastrojem dyscypliny społeczeństwa. Represje i surowe kary dosięgają jednostek zbrodniczych, ale nie niszczą nastroju, z którego zbrodnie wychodzą. Zniszczyć go może tylko przeciwny nastrój. Jak go osiągnąć?

Niech w całym społeczeństwie zapanuje atmosfera zaufania do władz! Niech zniknie zjawisko podziału obywateli na obywateli uprzywilejowanych i na obywateli pozbawionych tych przywilejów! Niech nasze życie polityczne płynie w prawnych łożyskach organizacyj politycznych, które stoją na gruncie poszanowania praw i racji państwowej! Niech każdy obywatel ma możność wpływu na losy Rzeczypospolitej przy pomocy tych organizacyj, które mu odpowiadają swoim programem i do których ma zaufanie.

Wtedy, gdy się to stanie, nastąpi osaczenie elementów zbrodniczych, a zjednoczona zdrowa część społeczeństwa bez trudu załatwi się z nimi i usunie je z organizmu narodu.

J. P.

Przegląd prasy...

Czy wysłannik Kominternu?

Na temat sprawcy zamachu na płk. Koca „Gazeta Polska" pisze:

„Najęty żbir, czy obłąkany fanatyk? Jest to w tej chwili rzeczą prawie, że obojętną. Kimkolwiek był zbrodniarz czyhający na życie płk. Adama Koca — nie działał on sam. Zamachowcy działający samotnie nie operują bombami. Cały szereg innych przesłanek wskazuje nam również na to, iż zamach był przygotowany i to przygotowany fachowo z wielką precyzją. Nie ulega — zdaje się, wątpliwości, że zbrodnia przygotowywana precyzyjnie była dziełem jakiejś organizacji.

Jakiej? Trudno jest w tej chwili snuć na ten temat domysły. Najprostszy, a właściwie jedyny, jaki wydaje się logicznie dopuszczalny kieruje się ku partii komunistycznej, która od pierwszej chwili powstania OZN rozpoczęła zwalczać namiętnie myśl osiągnięcia konsolidacji, nie ulegając dyrektywom moskiewskiego Kominternu. Ale wszak, jak to słusznie podkreśla jedno z wczorajszych pism popołudniowych Komintern zaniechał w czasach ostatnich stosowania metod zamachów na pojedyńczych działaczy politycznych. Czyżby więc zamach na płk. Koca miał inicjować nową zmianę w metodach Kominternu, czy, co jest niewykluczone, Komintern ze sprawą tą nie miał nic wspólnego?

A w takim razie stajemy przed zagadką jeszcze bardziej dręczącą. Myśl, że sprawcy zamachu mogli wyjść z któregokolwiek ugrupowania polskiego, niekierowanego ręką agentury obcej jest sama w sobie tak potworna, że, nie posiadając na to dowodów, nie możemy się zdecydować na snucie na ten temat jakichkolwiek domysłów".

Żydzi „wiedzą", kto był zamachowcem

„Nowy Dziennik" (syjonistyczny) w tej samej sprawie rzuca następujące uwagi:

„**Nikt w Polsce nie łudzi się chyba co do środowiska, z którego pochodził zbrodniczy zamachowiec.** Następujące niemal codzienne liczne aresztowania zamachowców bombowych dążących do zagłady życia i mienia żydowskiego wskazują niedwuznacznie na to, kto jest jedynie zainteresowany w jak największym zanarchizowaniu i sterroryzowaniu całego życia w Polsce. Zbrodniarz nie będzie mógł, niestety, odpowiadać przed sądem doczesnym. Nie dowiemy się zatem o pobudkach, którymi kierował się przy popełnianiu swej zbrodni. Być może, że milczałby zawzięcie, jeśli był zagorzałym fanatykiem, wierzącym, że droga ku wielkiej Polsce prowadzi przez mord, terror i nieposzanowania prawa. Być może, że okazałby się zwyczajnym, nieszczęsnym manekinem, odrabiającym z czyjejś woli pracę za wynagrodzeniem tak, jak to często zdarza się przy rozmaitych „odruchach", podczas których tłucze się szyby żydowskie za wynagrodzeniem „od sztuki" lub „na akord". Być może, że zbrodnia okazałaby się jedynie dalszym ciągiem pewnego procesu, wytoczonego endeckiemu watażce za zbrojny najazd na miasto powiatowe, za podpalanie sklepów żydowskich, za rozbrojenie policji państwowej, za próbę zamachu na starostę, reprezentującego majestat Rzeczypospolitej w powiecie, — procesu, w którym dwunastu obywateli ku przerażeniu całej Polski usprawiedliwiło przywódcę bandy, choć członkowie bandy namówieni do czynu zbrodniczego zostali przez sąd państwowy ukarani.

Nie dociekajmy środowiska, z którego zamachowiec mógł pochodzić. Pozostawmy to organom śledczym i sądowym".

„Echt" — po żydowsku! Naprzód: — wiemy, skąd wyszedł zamachowiec. A w końcu: „nie dociekajmy..."

„Polska doktryna społeczna"

„Kurier Poranny" woła: „Musimy stworzyć polską doktrynę społeczną"... Cały jednak artykuł jest tylko nawoływaniem, a nie przynosi żadnej konkretnej myśli na temat tej „doktryny". Bo cóż znaczy takie zdanie, w którym się ma ta „doktryna" zawierać:

„Jeśli rozwój życia zbiorowego i wyższy poziom życia obywateli możemy opierać tylko na rozwiązaniach, zamykających się w granicach własnego państwa, to czy nie właściwym byłoby miast szukać lub stwarzać sztucznie, możliwości zrealizowania tej lub innej doktryny społecznej, dla której istnienia nie ma obiektywnych warunków — starać się raczej znaleźć rozwiązanie własne, wyprowadzając je z przesłanek naszego obecnego układu sił społecznych i stawianego do osiągnięcia celu".

Są to frazesy i nic więcej... Pustka ideowa... Autor lepiej by zrobił, gdyby postudiował nad doktrynami społecznymi. Zwłaszcza nad encyklikami papieskimi.

Dlaczego nadzwyczajna sesja jest „potrzebna"

„Dziennik Poranny", organ tych kół, które mimo oświadczenia rządu nie uznają ‚konfliktu wawelskiego" za załatwiony, tak usprawiedliwia potrzebę nadzwyczajnej sesji sejmu i senatu:

„Sejm(?) uznał, że konflikt wawelski jest sprawą państwową i że nie podobna go rozwiązać w drodze istniejących kompetencyj władz wykonawczych. Wszelkie wnioski Sejmu, jakie mogą zapaść na dzisiejszym posiedzeniu, i których wykonania będzie Sejm domagał się od rządu, będą tedy realne, jeśli Sejm jednocześnie odpowiednio rozszerzy kompetencje władz wykonawczych. Stąd sprawa pełnomocnictw. Na to Sejm zgody rządu nie potrzebuje. Rozszerzenie kompetencyj rządu jest bowiem integralnie związane z takim czy innym **zakresem żądań Sejmu. A o tych żądaniach dowiemy się dziś.**

Traktowanie Sejmu jako jakiegoś „bajratu", bez prawa samodzielnego myślenia — to już złośliwość wyjątkowa, która przystoi ordynarnej demagogii, ale nie organom, które powinny reprezentować uczciwość i czystość intencyj nie tylko w teorii, ale i w praktyce".

Z prasy zagranicznej

Czy Niemcy mogą ważyć się na wojnę?

Gdy się mówi o wojnie w Europie, ma się przeważnie na myśli wojnę, w której jedną ze stron byłyby Niemcy. Wiadomo, że Niemcy zbroją się gwałtownie. Zachodzi pytanie, czy mogą one zaryzykować wojnę. Tym pytaniem zajmuje się gen. Duchene na łamach „Echo de Paris" w dwu artykułach. Ze względu na wszechstronność rozważań gen. Duchene oraz ich trafność, podajemy na naszych łamach jego wywody. — Uw. Red. „Głosu Narodu".

I. W artykule pierwszym zatytułowanym **„Armia niemiecka a pokój Europy"** gen. Duchene stara się odpowiedzieć na pytanie, czy Niemcy same mogą rzucić sąsiadom wyzwanie i ważyć się na starcie wojenne.

Na wstępie swych wywodów podnosi gen. Duchene, że wciąż się słyszy, iż lada dzień może wybuchnąć wojna i zaznacza, że niewątpliwie wojna jest zawsze możliwą i trzeba ją przewidywać, ale trzeba również zastanowić się, jakie dane są przeciwko wojnie. „Zacząć trzeba od wiecznego problemu francusko-niemieckiego. Zwycięstwo z roku 1918 rozwiązało ten problem, ale następne błędy znów go postawiły na porządku dziennym", pisze generał. „**Historia surowo osądzi tych, którzy, jakkolwiek mogli, nie umieli przeszkodzić temu, by pokój Europy nie był wiecznie zagrożony**".

SZYBKIE ODRODZENIE NIEMIEC.

Następnie gen. Duchene zaznacza, że „kilka lat po wielkiej wojnie było wolnych od groźby rozgrywki wojennej. Zwycięzcy leczyli rany, nowo powstałe państwa umacniały swój byt w zreorganizowanej Europie. Zwycięzcy usiłowali przyjść do równowagi. **Niemcy wbrew wszelkim przewidywaniom po kilku potężnych wstrząsach wewnętrznych poczęły szybko wracać do sił i uzyskały w reżimie autorytatywnym wyraz jedności politycznej i społecznej. Odrodzenie było bardzo szybkie. Za odrodzeniem gospodarczym przyszło odrodzenie militarne**".

„Z wiosną roku 1935 Hitler wydał nagle serię dekretów, które dały Niemcom nowy statut wojskowy. Dekrety te przywracały obowiązkową służbę wojenną, ustanawiały zbrojną mobilizację narodu, tworzyły służbę pracy oraz zapowiadały zorganizowanie obrony powietrznej. **Największe znaczenie posiadał dekret pierwszy, gdyż stwarzał on w Niemczech armię 800-tysięczną na stopie pokojowej, zaopatrzoną w nowoczesny materiał wojenny, w tanki i ciężką artylerię, posiadającą lotnictwo, rozporządzające 1.800 samolotami oraz flotę równą (po odpowiednim układzie z Anglią) 1/3 floty brytyjskiej. Był to najcięższy cios dla traktatu wersalskiego.** Wkrótce potem rozpoczęły się gwałtowne zbrojenia w całej Europie".

„FRANCJA WYGRAŁA WOJNĘ, RZĄDY PRZEGRAŁY POKÓJ".

„Niemcy, przywracając swą siłę zbrojną, nie czyniły tego li tylko w intencjach zaczepnych. **Chciały one na razie odzyskać swe miejsce wśród wielkich mocarstw. Ale nie omieszkały jej od razu użyć, obsadzając wojskami nadgraniczny pas zdemilitaryzowany, co spowodowało, że jesteśmy narażeni na atak niespodziewany zarówno z lądu, jak i z powietrza**".

„Zmniejszyło to oczywiście nasze bezpieczeństwo", mówi gen. Duchene. „Represje nie nastąpiły. Odtąd można było mówić z największą słusznością, że Francja wygrała wojnę, lecz rządy przegrały pokój".

„**Jaką siłę stanowi obecnie armia niemiecka i w jakim stopniu może zagrażać pokojowi europejskiemu?**"

„Ma ona dwie słabe strony, które jednak będą powoli znikać: niedostatek kadr i brak wyszkolenia u rezerwistów. Braki w materiale wojennym będą wkrótce uzupełnione przez potężny przemysł niemiecki. Sztab generalny dochował tradycji i nadal posiada wysokie zalety. W ten sposób w ciągu lat kilku armia odzyska swe dawne walory. Nie znaczy to, by nie była ona zdatna do wcześniejszego jej użycia".

ODOSOBNIENIE NIEMIEC.

Po powyższych rozważaniach na temat odrodzonej armii niemieckiej, gen. Duchene stawia sobie następujące pytanie: **Czy w obecnym stanie Europy, Niemcy mogą spróbować ataku, albo szukać okazji do zaatakowania któregoś ze swych sąsiadów?** Na pytanie to odpowiada on w sposób następujący:

„Nie wierzymy w to, gdyż Niemcy znalazły się w złej sytuacji politycznej. W r. 1914 tworzyły one łącznie z Austro-Węgrami oraz Włochami silny blok. **Obecnie są one całkowicie otoczone przez Francję, Czechosłowację, Polskę a na dalszym planie przez Anglię oraz Rosję.** To ich zamknięcie jest rezultatem paktów i przymierzy, zawartych wprawdzie dwustronnie, lecz w ramach paktu Ligi Narodów".

KOGO MOGĄ NIEMCY NAPAŚĆ I DLACZEGO?

Następnie gen. Duchene rozważa ewentualności co do napaści Niemiec.

„**Przypuśćmy,** pisze gen. Duchene, **że Niemcy zechcą zepchnąć Francję do rzędu państw drugorzędnych i w tym celu będą chciały zabrać jej kawał obszaru oraz kolonii.** Wówczas pośpieszy z pomocą Francji Anglia i jej wielka flota, jej lotnictwo, które obecnie wspaniale się rozwija, jej siły,

lądowe, — słabe, ale tylko z początku. Przyszłaby z pomocą i Poska, posiadająca liczną i doborową armię. Pośpieszyłaby z pomocą lotniczą w sile 2 do 3 tys. aeroplanów Rosja (jej siły lądowe miałyby niewielkie szanse wzięcia udziału w wojnie, gdyż nie byłyby przepuszczone przez obszar Polski czy też Rumunii), a wreszcie Czechosłowacja, posiadająca zmodernizowaną armię, ożywioną doskonałym duchem“.

„Przypuśćmy dalej, że Niemcy zechcą uderzyć na Czechosłowację, by oderwać od niej terytoria zamieszkałe przez Niemców. W tym wypadku znowu podejmie interwencję Rosja, wysyłając swe siły powietrzne, Francja, a być może, stosownie do zachowania się Węgier, inne państwa Małej Ententy. Decyzja Anglii zależałaby przede wszystkim od tego, w jakiej sytuacji znalazłaby się Belgia“.

„A może Niemcy spróbują napaść na Polskę, by uregulować kwestię korytarza gdańskiego i Śląska. Po stronie Polski stanie wówczas Francja. Niewątpliwie Anglia początkowo trzymałaby się na uboczu“. „Zachodzi jeszcze możliwość, że Niemcy ze chcą zrealizować Anschluss? Wtedy spotkałyby się z oporem Włoch a prawdopodobnie i innych państw. Lecz wiemy od nie dawna, że to przypuszczenie należy porzucić“.

„W ten sposób, w którąkolwiek stronę zechcą Niemcy uderzyć, ryzykują to że spotkają się oko w oko z całym kompleksem sił, które w zespole będą większe od sił Niemiec“.

„Nie można się więc dziwić, zaznacza gen. Duchene, że partia polityczna, która pcha Hitlera do skrajnych kroków, napotyka na opór dowództwa armii, świadomego realnego układu sił i zazdrosnego o swój prestiż“.

„Z wojskowego punktu widzenia tego rodzaju położenie zawiera w sobie możliwość pokoju i nie uprawnia do skrajnego pesymizmu. Lecz trzeba śpiesznie dodać, że położenie to ulega modyfikacji z powodu zbliżenia niemiecko-włoskiego“.

O tym w drugiej części rozważań.

Kronika kulturalna

WYCIECZKA HARCERZY POLSKICH Z AMERYKI W WILNIE

Wczoraj rano przybyła do Wilna na trzydniowy pobyt wycieczka harcerzy Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych. Na dworcu miłych gości witała delegacja wileńskiej chorągwi harcerskiej. — Po śniadaniu uczestnicy wycieczki udali się do obozów harcerskich na tereny zlotowe w Wirszubiu pod Wilnem, dzisiaj po nabożeństwie w Ostrej Bramie zwiedzali zabytki miasta. W godzinach popołudniowych harcerze udadzą się do obozu harcerskiego w Niemenczynie, jutro zaś zwiedzą obozy harcerskie w Stołpcach, skąd odjadą na 2-tygodniowy kurs instruktorski harcerski, zorganizowany na Górnym Śląsku.

WAKACYJNE ODCZYTY NAUKOWO - LITERACKIE W ZAKOPANEM

Grono bawiących na wakacjach intelektualistów wraz z przedstawicielami miejscowego świata nauki i sztuki przy pomocy Zarządu Miejskiego podjęło inicjatywę zorganizowania w Zakopanem cyklu odczytów pt.: „Wakacyjne odczyty naukowo-literackie w Zakopanem, poświęcone współczesnej kulturze, ze szczególnem uwzględnieniem najznamienniejszych zjawisk kultury polskiej. Odczyty odbywać się będą począwszy od dnia 25 bm. Wśród prelegentów znajdują się nazwiska znakomitych uczonych oraz pisarzy polskich, m. in. prof. J. St. Bystroń, prof. Adam Chybiński, prof. Julian Krzyżanowski i inni.

ODNALEZIENIE CENNYCH STARYCH RZEŹB KOŚCIELNYCH.

We wsi Bukownicy pow. kępiński znaleziono na strychu u jednego z miejscowych gospodarzy dwie figury: św. Filipa i Jakuba, które przeleżały tam przez blisko półtora wieku. Święci ci byli patronami kościoła parafialnego w Bukownicy. W czasie pożaru miejscowi gospodarze uratowali je i umieścili w domu. Z czasem zapomniano o nich. Odnalezione figury po oczyszczeniu umieszczone zostały w lokalnym Muzeum, znajdującym się przy Domu Katolickim. Posiadają one dużą wartość zabytkową i artystyczną.

Humor

NA WYDZIALE PRAWNICZYM.

Profesor: — Czemu pan nie był wczoraj na moim wykładzie?

Student: — Byłem słaby, panie profesorze.

Profesor: — To nieprawda, bo widziałem pana wczoraj wieczór w teatrze — a zatem nie kłam pan — to będziesz miał czas, jak zostaniem adwokatem.

Sowiecka utopia

(Bilans dwudziestu lat doktrynerstwa)

„Neokapitalizm“ — oto słowo, którego używa ostatnio w swej ciekawej książce „L'Utopie Sovietique“ profesor prawa na uniwersytecie paryskim Louis Baudin dla określenia systemu ekonomicznego, jaki wytworzył się obecnie w Rosji.

Jak się przedstawia bilans 20 lat krwawych rządów bolszewickich pod względem ekonomicznym, społecznym i moralnym? — zapytuje prof. Baudin — i zestawiając fakty, daje pełną obiektywizmu odpowiedź uczonego.

Już Robert Mossé, socjalista teoretyk w czasie swej niedawnej podróży do Rosji stwierdził, że **Związek Sowiecki po latach wysiłków zmuszony jest zawrócić do ustroju kapitalistycznego, nadając mu tylko nowe formy.** A więc wrócił system nierówności zarobków. Do bezimiennego kolektywu, w którym pracownik miał odgrywać rolę bezimiennej machiny, wtargnęły walory indywidualne: od osławionego eksperymentu Stachanowa po dzień dzisiejszy podkreślana i wyróżniana jest wartość osobista pracownika...

Od eksperymentów, ułatwiających rozwody, doprowadzonych aż do absurdu, od lekceważenia instytucji małżeńskiej nawrócono do zarządzeń prawnych, respektujących i konsolidujących rodzinę... Dawna „proletariacka“ poufałość między zwierzchnikami i podwładnymi w armii należy już do przeszłości i nawrócono do dawnej dyscypliny... wznowiono hierarchię wojskową... W nauce tzw. „Akademie Komunistyczną“, która miała pielęgnować wyłącznie „święte teksty“ z ksiąg Marksa, Engelsa i Lenina, po prostu zniesiono a na jej miejsce zaczęto wprowadzać „instytuty naukowe“, oparte na zachodnio-europejskich wzorach... Bezkrawatowi towarzysze oberwańcy przestali być uważani za ostatni wyraz mody, natomiast powstało dążenie do ubierania się w sposób normalny europejski... Pojawiły się kawiarnie, dancingi i wystawne magazyny...

Słowem — wraca dawny „burżuazyjny“ blichtr zachodniej cywilizacji, znienawidzony przez doktrynerów komunizmu, ale z **dodatkiem specyficznej nędzy i nowej niesłychanej krzywdy, jaką Sowiety wytworzyły.**

Prof. Baudin nazywa ten nowy stan ekonomiczny w obecnej Rosji „neokapitalizmem“, który stanowi po prostu zlepek socjalizmu i kapitalizmu państwowego.

Ten amalgamat jednak nie przyniósł ludności sowieckiej upragnionego powszechnie dobrobytu, lecz przeciwnie wytworzył nowe podziały i nową krzywdę nieraz bardziej jaskrawą, niż na Zachodzie. Aby zilustrować nierówność zarobkowania wśród dzisiejszych obywateli sowieckich, wystarczy zaznaczyć, że olbrzymie masy zwykłych pracowników zarabiają tam około 100 rubli miesięcznie. Robotnik wyspecjalizowany i majster — od 300 do 400 rubli. Natomiast różni „spece“, jak administratorzy, dyrektorzy od 1000 do 8000 rubli. **Ta rozpiętość za robków od 100 do 8000 rubli czyli 80 razy większa u uprzywilejowanego speca niż u zwykłego robotnika jest bardziej jaskrawą niż w t. zw. „zgniłej burżuazyjnej Europie“, gdzie na ogół jak np. we Francji różnica za robków waha się od 8000 fr. do 160.000 fr. rocznie czyli: 20 razy większa u góry niż u dołu.**

Według obliczeń prof. Baudin w Anglii przeciętny robotnik dziennie zarabia tyle, co kosztuje tam para obuwia. **Natomiast w Sowietach zwykły pracownik, aby kupić sobie parę butów, musi pracować 15 dni (!).** Jeżeli chodzi o całokształt warunków ekonomicznych, to i pod tym względem Sowiety nie mogą imponować burżuazyjnemu Zachodowi. Wprawdzie zbiory zboża w roku 1936 są większe niż np. w r. 1913, ale wziąwszy pod uwagę olbrzymi przyrost ludności w tym samym czasie, okaże się, że **w rezultacie dla każdego obywatela sowieckiego ilość zboża wypada mniejsza niż dawniej.** Co do uprzemysłowienia kraju, to wprawdzie jest ono znacznie większe niż za cara tu, ale nie może się w całokształcie równać z uprzemysłowieniem takich krajów kapitalistycznych, jak Stany Zjednoczone lub Kanada...

Widzimy więc, że problemu ekonomicznego Sowiety nie rozstrzygnęły, że masy ludzi po dawnemu znoszą tam krzywdę i to za cenę straszliwych krwawych eksperymentów, przeprowadzanych przez doktrynerów, których terror ciąży już nad nieszczęsną Rosją blisko 20 lat. (KAP).

„Niemieckie spojrzenie na Wschód“

We Frankfurcie nad Odrą wykonany ma być w najbliższych latach wielki plan budowlany. Powstać ma olbrzymi kompleks nowoczesnych budynków, który mieścić będzie centralne urzędy prowincji brandeburskiej i zarząd okręgu partyjnego Kurmark. Budowle te otrzymają miano „forum“ i mają symbolizować „spojrzenie ne Wschód“. Miasto Frankfurt nad Odrą podniesione ma być do godności stolicy prowincji brandeburskiej i okręgu Kurmark. Nowe budowle mieć będą charakter reprezentacyjny. Mieszczący się obok plac będzie mógł pomieścić do 1000 tysięcy osób. Ustalono już warunki konkursu. Termin upływa 1 listopada. Planowane rozmiary gmachów ilustruje naprzykład fakt, że w budynku nadprezydium ma być 300 pokoi, w budynku okręgu partyjnego 450 pokoi. Ponadto wzniesiona będzie hala na 10.000 osób.

—ooo—

Misjonarze katoliccy

w dzielnicy Karola Marksa w Wiedniu

W XIX dzielnicy Wiednia istnieje olbrzymi kompleks budynków, przeznaczonych na mieszkania dla robotników. Noszą one nazwę dzielnicy „Heiligenstadt“ (Miasta Świętych), którą następnie socjaliści i komuniści przerobili na domy imienia Karola Marksa. Imponujący ten kompleks budynków, który zajmuje przeszło kilometr kwadratowy, był w czasie zamieszek rewolucyjnych w lutym 1934 roku główną siedzibą komunistów. Czerwone to gniazdo musiały regularne wojska rządowe zdobywać za pomocą armat.

Po przywróceniu porządku żywioły wywrotowe musiały szukać gdzie indziej schronienia a tereny Heiligenstadt zostały oddane pod opiekę Oblatów N. Marii Panny. Misjonarze ci stanęli wobec nader trudnego zadania bowiem ludność tej dzielnicy składała się wyłącznie z robotników i bezrobotnych wysoce wrogo usposobionych względem religii i Kościoła. Mimo to praca duszpasterska OO. Oblatów w szybkim czasie zaczęła dawać nadspodziewanie pomyślne skutki. Już w roku 1936 udzielono w dzielnicy Heiligenstadt 16.000 Komunii św. Obecnie w niewielkim kościółku miejscowym odprawia się co niedzielę 5 Mszy św. Na każdym nabożeństwie bywa ponad 800 osób.

Główną uwagę zwracają misjonarze na młodzież. Starania ich w tym kierunku są uwieńczone bardzo dobrymi wynikami. Poprzez dzieci trafia się do serc rodziców, to też gdy przystąpiono do przygotowywania uroczystości pierwszej Komunii św. dało się zauważyć pośród dotychczas tak bardzo wrogiej ludności żywe zainteresowanie. Niedawno powstała w dzielnicy Heiligenstadt Konferencja św. Wincentego a Paulo, mająca na celu niesienie pomocy miejscowej biedocie. Misjonarze, zatrudnieni na tych terenach, są jak najlepszej myśli i spodziewają się coraz lepszych owoców pełnej poświęcenia i samozaparcia swej pracy.

—ooo—

W krzywym zwierciadle

Nie tylko Beunos Aires, lecz i Wiedeń

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W związku z notatką zamieszczoną w nr 191 „Głosu Narodu“ pod tyt.: w „Krzywym zwierciadle“, gdzie powiedziano, iż w Ameryce Południowej „Sami Żydzi reprezentują interesy handlowe Polski“ — zapytuję, czy tylko w Ameryce tak jest? Wszak w niedalekim Wiedniu nie tak dawno jeszcze na czele „Związku Związków Polskich w Wiedniu“ stał p. Jakub Tennenbaum, żyd. Obecnie wprawdzie piastuje on tylko godność wiceprezesa tego Związku, ale ze względu na swoją aktywność jest właściwie prezesem, bo ten nie wykazuje większego zapału dla sprawy.

Ale p. Jakub Tennenbaum — odznaczony orderem „Poloniae restitutae“ — piastuje jeszcze poza tym prezesurę stowarzyszenia popierania szkółki polskiej w Wiedniu, ufundowanej przez Floriana Ziemiątkowskiego i z racji tej swej funkcji przysłuchuje się, jak polskie dzieci w polskiej szkółce odmawiają pacierz katolicki. Na uroczystościach zaś narodowo-polskich występuje p. Jakub Tennenbaum, w kościele polskim pod sztandarem z Matką Boską Częstochowską jako reprezentant polskiej szkoły na obczyźnie!

Pytam zwierzchnie władze stowarzyszenia „Opieka polska nad Rodakami za Granicą“ — czy fakt ten jest im znany.?

Stanisław Psarski.

Sport

NOWY REKORD ŚWIATA NA 10.000 M.

Na zawodach w Helsingforsie znany biegacz finlandzki, Salminen, ustanowił nowy rekord świata w biegu na 10 km. wynikiem 30:05,5 min. „Po drodze“ Salminen poprawił również światowy rekord Nurmiego na dystansie 6 mil, uzyskując wynik 29:08,3 min. Rekord Nurmiego wynosił — 29:31,4 min.

KUCHARSKI I NOJI WYGRYWAJĄ.

W niedzielę odbyły się we Wrocławiu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego i Noji. Zawody przyniosły pełny triumf Polakom, którzy wygrali oba biegi, w których startowali.

Kucharski startował w biegu na 800 m., zajmując pierwsze miejsce w czasie 1:55,8.

Polak musiał stoczyć walkę o pierwszeństwo z Niemcem Linnhoff (Charlottenburg), którego pokonał na finiszu różnica 1/10 sek.

Na 3 tys. metrów Noji miał za przeciwnika słynnego niemieckiego lekkoatletę Syringa. Polak wygrał dzięki lepszej kondycji fizycznej, ale również tylko różnicą 1/10 sekundy. Czas Noji 8:36 sek. Czas Syringa 8:36,1 sek.

AMERYKA - NIEMCY O PUCHAR DAVISA 2:1.

W drugim dniu spotkania Ameryka — Niemcy o puchar Davisa w grze podwójnej zatriumfowali Amerykanie: Mako i Budge nad Henklem i Crammem, bijąc ich 4:6, 7:5, 8:6, 6:4. Ameryka prowadzi zatem 2:1.

JESZCZE JEDEN REKORD ŚWIATA

Podczas odbytych w Dallas (stan Texas) wielkich zawodów lekkoatletycznych ustalony został nowy rekord światowy w biegu na 800 m. Na dystansie tym zwyciężył olimpijczyk Woodruf w niewiarygodnym wprost czasie — 1:47.8, bijąc tym samym dotychczasowy rekord światowy, należący do Amerykanina Cuccinghama, który miał czas 1:49,7.

Na ucho

Historia w „cudzysłowach“

Jednemu z „lojalnych“ obywateli Warszawy wydarzyła się przykra historia w czasie stemplowania zapalniczki. Oto pod młotkiem stemplującym, zapalniczka (nawiasem mówiąc, srebrna) rozleciała się na kilka części. Urzędnik, jak urzędnik, zażądał jednego złotego za „ostemplowanie“ za palniczki. To, że zapalniczka rozleciała się na kilka części, to urzędnika nie interesowało. Inaczej na całą historię zapatrywał się właściciel zapalniczki (właściwie eks-właściciel eks-zapalniczki). Ten bowiem zdobył się na odwagę i zażądał, słusznie zresztą, odszkodowania za zniszczoną zapalniczkę. Oświadczył również, że nie zapłaci złotówki za „ostemplowanie“.

Ponieważ zaszła krańcowa rozbieżność zdań, sprawa oprze się o wyższą instancję. Przypuszczać należy, że owa wyższa instancja wyda „wyrok salomonowy“. Lojalny obywatel nie zapłaci złotówki, a Urząd Skarbowy nie zapłaci odszkodowania za zniszczoną zapalniczkę. W pojęciu „św. Biurokracego“ wszystko będzie w porządku. Istotnie: w „porządku“

Nowy absurd emerytalny

Wśród licznej rzeszy państwowych pracowników kontraktowych (umysłowych) duży niepokój wywołał fakt automatycznego zwalniania tych pracowników **ze służby po ukończeniu 60 lat życia.** Ta na pozór słuszna automatyzacja w polityce personlnej ma jednak dla pracowników kontraktowych bardzo niebezpieczne strony. Nie należy bowiem zapominać, że o ile w państwowej służbie cywilnej po osiągnięciu 60 roku życia i nabyciu chociażby minimalnych uprawnień emerytalnych **zaopatrzenie to otrzymuje się automatycznie — to Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaca rentę starczą dopiero po ukończeniu 65 roku życia**, względnie wcześniej jeśli zainteresowany jest trwale niezdolny do dalszej pracy zarobkowej. Można by przypuszczać, że w 60 roku życia każdy człowiek uzyska urzędowe stwierdzenie trwałej niezdolności do pracy. w praktyce jednak okazuje się, że **nie wszyscy i nie zawsze zdołają taki dokument wydobyć.**

I wtedy... wtedy właśnie następuje tragedia. Ze służby państwowej zwalnia się pracownika, gdyż przekroczył wiek prekluzyjny, natomiast ZUS przyzna zaopatrzenie emerytalne dopiero za pięć lat tj. po osiągnięciu 65 roku życia. Właśnie w tej sytuacji znalazło się ostatnio wielu. I cóż mają oni robić i za co żyć, by doczekać się renty starczej z ZUS? Jest to jakieś nieporozumienie, które winno być możliwie szybko usunięte.

——ooo——

Kredyty na budowę garaży

Bank Gospodarstwa Krajowego uruchamia w br. specjalne kredyty na budowę garaży z przeznaczonej na ten cel kwoty **500 tysięcy złotych.**

Przy rozpatrywaniu podań o pożyczki na budowę garaży BGK kierować się będzie następującymi zasadami:

1) Budowa garaży musi odpowiadać wymaganym przez Bank warunkom technicznym. 2) Pierwszeństwo w uzyskniu pożyczek będą mieli ci, którzy przy uwzględnieniu wymagań technicznych, podanych wyżej budować będą najtaniej, zaspakajając najskromniejsze wymagania w zakresie garażowania. 3) Nie wyklucza się również możliwości finansowania przebudowy starych budynków fabrycznych, składów itp. na pomieszczenie dla garaży — przy uwzględnieniu wymagań technicznych, podanych wyżej. 4) Maksymalna wartość kredytu może wynosić **50 proc.** kosztów budowy, względnie przebudowy. 5) Pożyczki podlegać będą amortyzacji w okresie **do lat 20.** 6) Pożyczki udzielane będą w formie gotówkowo-amortyzacyjnej za zabezpieczeniem hipotecznym. 7) Oprocentowanie pożyczek wynosi **6 i pół proc.** w stosunku rocznym łącznie z dodatkiem administracyjnym. 8) Budynek garażowy musi być zabezpieczony od ognia na sumę co najmniej o 20 proc. wyższą od sumy przyznanego kredytu, zaś polisa asekuracyjna zawinkulowana na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego.

Podania o pożyczki na budowe garaży należy wnosić bezpośrednio do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Al. Jerozolimskie 1.

—— o-o-o ——

Horoskopy rozwojowe Polesia...

Za 140 lat Polesie osiągnąć może gęstość dróg bitych... woj. warszawskiego

Przy rozdziale kredytów inwestycyjnych na inwestycje rentowane oraz komunikacyjne Polesie było **przez 16 lat bądź całkowicie pomijane, bądź uzyskiwało kredyty** wystarczające zaledwie na pokrycie setnych części potrzeb tej połaci kraju. Charakterystyczne jest, że nawet **minimalne zapotrzebowania, zgłaszane przez lokalne urzędy**, całkowicie niewspółmierne do ogromu potrzeb inwestycyjnych, **były uwzględniane tylko w nikłej części.**

Według miarodajnych obliczeń przy dalszym stosowaniu dotychczasowego tempa inwestycyj, **Polesie osiągnęłoby dopiero po 140 latach (!) gęstość dróg bitych np. województwa warszawskiego, a po 80 latach ukończyłoby melioracje podstawowe.** Tego rodzaju „tempo“ rozwoju Polesia w stosunku do rozwoju innych dzielnic **jest niemal równoznaczne z uwstecznieniem tej połaci kraju.**

W tym stanie rzeczy stwierdzić należy, że niezbędne są jakieś natychmiastowe i poważne środki zaradcze celem zniwelowania tej niebezpiecznej dla państwa przepaści ekonomicznej, jaka się wytworzyła między naszymi Ziemiami Wschodnimi. a resztą Polski, między t. zw. Polską A i Polską B.

——ooooo——

Drogi rozwojowe

chrześcijańskiego ruchu zawodowego

Czytaliśmy we wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ sprawozdanie z rocznej działalności Ch. Z. Z. w okręgu krakowskim. Wyniki pracy są nad wyraz pocieszające. Widać, że mimo olbrzymich trudności chrześcijański ruch zawodowy w okręgu krakowskim tętni życiem i rozwija się. Widać, że jest ruchem dynamicznym, ruchem przyszłości, żłobiącym sobie głębokie łożysko w życiu społecznym.

Bacznemu obserwatorowi chrześcijańskiego ruchu zawodowego na tutejszym terenie, mimowoli rzuca się w oczy nowa fizjognomia tego ruchu. Wystarczy mu się bliżej przypatrzeć, ażeby stwierdzić, że dokonały się i dokonują w nim głębokie wewnętrzne przemiany i nastawienia dotyczące tak programowego ujmowania zagadnień, jak i metod pracy. Nadaje to ruchowi nowy wygląd, a w wielu wypadkach nową treść.

W programowym ujęciu!... Chrześcijański ruch zawodowy opiera się na społecznej nauce Kościoła. Jego ideologia zamyka się w dwóch wyrazach: katolicyzm społeczny. Pojęcia te w minionych latach były dla robotnika czymś obcym... Dziś pojęcie katolicyzmu społecznego, nabiera coraz większej treści, treści przykuwającej uwagę robotnika. Bo katolicyzm społeczny dla robotnika, będącego już w orbicie wpływów tej idei, zaczyna oznaczać także treść praktyczną — zaczyna oznaczać nowy ustrój, w którym muszą zniknąć krzywdy społeczne, nędza, bezrobocie a zapanowa ma sprawiedliwość i miłość społeczna — ustrój, w którym rzeczywiście nastąpi społeczno-polityczne i gospodarcze wyzwolenie proletariatu. W tym ujęciu ideologia chrześcijańskiego ruchu zawodowego posiada konkretną treść.

A metody pracy! Tu przeobrażenia występują jeszcze silniej i jaskrawiej. Powiedzmy, są bardziej widoczne. Polegają one na bezkompromisowym i mocnym stawianiu kwestyj, jeśli chodzi o urzeczywistnienie programu w życiu codziennym. Nie linia najmniejszego oporu, ale nieugięte stanowisko w każdej sprawie, w której słuszność leży po stronie robotnika.

Dzięki temu robotnik nabiera przekonania do ruchu i ludzi, który ten ruch reprezentują. Nabiera przeświadczenia, że w ruchu tym, nie tracąc nic ze swych religijnych przekonań, może walczyć, może pracować nad stworzeniem sobie ludzkich warunków życia.

I jeszcze jedno. Robotnik z przedmiotu działania staje się podmiotem. Wzrasta uświadomienie, że obowiązkiem jego, jako katolika, jest walczyć o urzeczywistnienie naszego ustroju, nowego ładu społecznego, że za to, jaka będzie przyszłość, on również ponosi odpowiedzialność.

W świetle tych kilku przykładów widocznym jest, że w walce dnia codziennego dokonywuje się odrodzenie chrześcijańskie ruchu społecznego. To o czym piszemy, to są dopiero przebłyski, to jest dopiero brzask tego katolickiego ruchu społecznego w Polsce, który idzie do nas w nowej szacie, którego wyraz zewnętrzny odpowiada wielkiej i głębokiej jego treści. Te przebłyski obserwujemy i na innych terenach Polski.

Gdzie szukać źródła przemian? Nie ulega wątpliwości, że w dokonywującym się odrodzeniu religijnym. To odrodzenie idzie już poprzez cały świat. Obserwujemy je i w Polsce. Polega ono na tym, że zrywa się z kawałkowaniem katolicyzmu, z dzieleniem go na katolicyzm od święta i dnia codziennego, na katolicyzm dla maluczkich i wielkich. Katolicyzm obejmujący całe życie człowieka, wszystkie jego przejawy, przenikający to życie na wskroś, — katolicyzm pierwszych chrześcijan, odważnych i śmiałych, gorąco wierzących w Chrytusa i jego Prawdy — oto katolicyzm, który idzie, który rodzi się i u nas.

Tym katolicyzmem owładniętych już jest wiele jednostek również ze sfer robotniczych. Szczególnie z pokolenia młodszego. I ci przemawiają już innym językiem. Nie patrzą oni na katolicyzm po przez pryzmat wrogiej i fałszywej propagandy. szczególnie socjalistyczno-komunistycznej, ale widzą go takim, jakim rzeczywiście jest.

Objawy powyższe konstatujemy z wielką radością. I jako katolicy i jako Polacy... Świat katolicki podejmuje wielką ofenzywę przeciwko komunizmowi: Ostoją tego kierunku jest głównie warstwa robotnicza, a podłożem na którym się on rozwija nędza, głód i krzywdy społeczne. Walka przeto z komunizmem to walka z nędzą i niesprawiedliwością. Związki zawodowe są organizacjami, które walczą o sprawiedliwy ustrój, o sprawiedliwy podział dochodu społecznego. Chrześcijański ruch zawodowy katolicką teorię społeczną przetapia na czyn! Dlatego jest najbardziej skutecznym elementem walki z komunizmem!

Mając na uwadze powyższe momenty należy z wielkim zadowoleniem witać rozwój Ch. Z. Z. Ale nie tylko witać. Trzeba także z nim współdziałać.

K. TUR.

Restauratorzy-chrześcijanie przeciwko koncesjom

dla żydów

Naczelne władze zrzeszeń skupiających restauratorów chrześcijan złożyły memoriał ministrowi skarbu. W memoriale tym przedstawiwszy ciężkie położenie chrześcijańskich zakładów gastronomicznych, które może w niedalekiej przyszłości doprowadzić do zupełnego zaniku polskiego przemysłu restauracyjnego, wysuwają następujące postulaty:

1) ograniczenie wydawania koncesji osobom **uprzywilejowanym, ewentualnie powiększenie kontyngentu koncesji** celem nadania własnych koncesji tym zawodowym restauratorom. którzy obecnie prowadzą swoje przedsiębiorstwa na podstawie koncesji dzierżawnych;

2) **ograniczenie wydawania koncesji żydom, oraz niepozwalanie na otwieranie żydowskich restauracyj w miastach i miasteczkach nie zamieszkiwanych przez ludność żydowską, a także niepozwalanie na wydzierżawianie chrześcijańskich koncesji żydom;**

3) dopuszczenie członków organizacji zawodowych restauratorskich z głosem doradczym do komisji decydujących o nadawaniu koncesji alkoholowych.

Minister Bonnet o sanacji finansowej Francji

Wobec zdecydowanych objawów pesymizmu, które wykazywała ostatnio giełda paryska, a przede wszystkim wobec spadku zarówno rent, jak i franka — minister finansów Bonnet zdecydował się na energiczną kontrakcję. Całą niedzielę poświęcił on na narady, których wynikiem było oświadczenie, złożone prasie w godzinach popołudniowych.

W oświadczeniu tym minister stwierdza, że sanacja finansów francuskich **będzie się odbywała według ściśle ustalonego planu.** Po doraźnych posunięciach, przeprowadzonych nazajutrz po objęciu stanowiska przez ministra finansów oraz po ostatnich dekretach, które w wyniku dadzą równowagę budżetu zwyczajnego — **przychodzi kolej na uregulowanie sprawy wydatków nadzwyczajnych.** Zważywszy, że niemożliwą jest rzeczą nałożenie dalszych ciężarów na życie gospodarcze i ludność — **konieczne jest przeprowadzenie oszczędności w wydatkach. Wysiłek finansowy rządu będzie więc** zmierzał do równowagi budżetu zwyczajnego oraz **do ograniczenia wydatków nadzwyczajnych, wyłącznie do potrzeb obrony narodowej.**

Z kolei minister zapowiedział. że poświęci specjalną uwagę papierom państwowym, których obecnie niski kurs nie odpowiada poważnym rozmiarom kredytu francuskiego wobec świata.

Klęska suszy w Kanadzie

Kanada została nawiedziona klęską suszy. Od Worden w stanie Manitoba aż po granicę Stanów Zjednoczonych na obszarze 20 milionów hektarów plony uległy zupełnemu zniszczeniu. Zbiory z pozostałych prowincyj dojdą do 150 milionów buszi zboża. Przewidziana jest pomoc rządu, który przeznaczył na ten cel 15 milionów dolarów.

Likwidacja Komunistycznej Partii Polski w Lublinie

W ostatnich dniach na terenie Lublina władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji komunistycznej partii polskiej. Aresztowanych zostało za działalność komunistyczną kilkanaście osób zajmujących kierownicze stanowiska partyjne. M. innymi aresztowano i decyzją władz sądowych osadzono w więzieniu Janinę Birówną. aplikantkę adwokacką, Zofię Goldfinger, absolwentkę filozofii Uniw. Jag., Abrama Musmana, buchaltera. Slome Zurberg urzędnika bankowego, Józefa Kudlińskiego, b. studenta uniwersytetu lubelskiego. Eliasza Orensteina, buchaltera oraz Rubina Asyla i Mieczysława Korzeniowskiego.

Stalin małą literą

W wielu sowieckich dziennikach prowincjonalnych ostatnio zaczęto drukować imiona własne i nazwiska małą literą przy czym wyjątków nie robi się nawet dla „najwyższych przedstawicieli władzy“. Pociągnięty do odpowiedzialności redaktor dziennika na Północnym Kaukazie, objaśnił, że w drukarni brakuje dużej litery „S“ wobec czego on musi używać w nazwiskach małej litery. Inny dziennik „Droga Salina“ tłumaczy się tym, że zabrakło mu w kasztach cyfry „7“ więc zastąpiono ją przez duże „S“; której wobec tego zabrakło dla tekstu. „Prawda“ zgadza sie z tym, że drukarnie prowincjonalne niedostatecznie są zaopatrzone w czcionki. Ale jednocześnie dziennik stawia pytanie: dlaczegóż jednak w drukarniach brakuje właściwie duże „S“ a nie innej litery?

Z kraju...

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU OBROŃCÓW PODKARPACIA odbyło się w tych dniach w Sanoku. Na zgromadzeniu, w obecności około 250 delegatów. powzięto szereg ważnych uchwał. Wybrano również nowy zarząd w składzie: prezes — dr Edmund Słuszkiewicz. zastępca — Wiktor Paweł, wł. dóbr z Załuża, sekretarz — Ferdynand Prodeus. skarbnik — Tomasz Tomasik.

„MALARZE SZYLDÓW“. W Sosnowcu w dzielnicy „Pogoń“ większość szyldów na sklepach żydowskich została całkowicie zamalowana. Sklepy polskie zaopatrzyły się w wywieszki „firma chrześcijańska“.

KRADNĄ JUŻ NAWET PRZEZ KOMINY. W Posiecznej koło Stanisławowa w domu Izaaka Barona popełniono kradzież przez komin. Złodziej zakradł się na strych, wybił dziurę w kominie i przez niego wlazł do izby. zabierając z szafy 500 zł. Drogę powrotną odbył również przez komin.

ZAGADKOWE MORDERSTWO. W lesie państwowym obok Starachowic znaleziono trupa mężczyzny z twarzą zmasakrowaną i raną tłuczoną na głowie. W zwłokach rozpoznano mieszkańca Bodzentyna pow. kieleckiego niejakiego Lipca. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia sprawcy i przyczyn morderstwa.

JEDEN Z UCIEKINIERÓW Z ARESZTU RZESZOWSKIEGO ARESZTOWANY KOŁO MOŚCIC. Wczoraj policja aresztowała wałęsającego się osobnika w Mościcach. który zeznał, że nazywa sie Książek Piotr z Krakowa. bez stałego miejsca zamieszkania. Jest on jednym z uciekinierów z aresztu sądu grodzkiego w Rzeszowie z gromady 11 zbiegłych przed kilku dniami więźniów.

...i ze świata

Z KALIFORNII DO MOSKWY PRZEZ BIEGUN

Lotnik Jimmi Mattern zamierza w dniu 10 sierpnia wystartować z Kalifornii przez biegun północny do Moskwy.

—*—

ZNISZCZYLI POMNIK FRANCISZKA JÓZEFA. W miejscowości Firtenberg w Austrii Dolnej zniszczyli nieznani sprawcy ub. nocy pomnik cesarza Franciszka Józefa. Ważące 40 kg. popiersie posągu zniknęło bez śladu.

KONIEC STRAJKU ŻEGLUGOWEGO WE FRANCJI. Zakończył się strajk pracowników żeglugi rzecznej, którzy od kilku dni zabarykadowali kanały w północnych okręgach Francji. Barykady z łodzi tamujące ruch, zostały usunięte, transporty odbywają się normalnie.

AUTOBUS SPADŁ Z MOSTU. Autobus spadł w m. Hyvinkaa z 9-metrowego mostu i rozbił się doszczętnie. Trzy osoby zostały zabite. a 4 ciężko ranne.

SPŁONĘŁA NAJWIĘKSZA FABRYKA TYTONIU W DANII. Ubiegłej nocy spłonęła fabryka tytoniu w miejscowości Horsens (Jutlandia). Była to największa fabryka tytoniu w kraju. założona w r. 1774. Wyrządzone szkody wynoszą przeszło 5 milionów koron.

W ornacie czerwonym od krwi męczenników za wiarę...

Wikariusz generalny diecezji Guadalajara w Hiszpanii, ks. dr Yuben, jeden z najwybitniejszych kapłanów hiszpańskich, powrócił z podróży po swej diecezji. Podróż miała na celu zapoznanie się z warunkami w jakich żyją katolicy i złożenia następnie raportu prymasowi Hiszpanii. Warto nadmienić, że biskup Guadalajara został przez komunistów hiszpańskich w sposób bestialski zamordowany. Sprawozdanie ks. dr Yubena w swej zwięzłości i prostocie jest wymowniejsze od długich artykułów na łamach prasy, przedstawiając bowiem fakty zbliska oglądane, daje obraz sytuacji ludności katolickiej w Hiszpanii. Oto niektóre ustępy:

„Dzięki pismu kardynała prymasa — pisze ks. Yuben — mogłem każdej niedzieli odprawiać Mszę św. w trzech wsiach. Pierwszej niedzieli odbywałem pieszo drogę 15 milową. Następnej niedzieli tę samą przestrzeń przebyłem konno, wioząc kielich pod pachą i puszkę z hostiami, Ewangelię oraz szaty liturgiczne w plecaku. Musiałem wszystko przywozić i przygotowywać, bowiem większość kościołów jest całkowicie ogołocona. Dokonałem poświęcenia trzech nowych kościołów, które zostały zupełnie zrujnowane. Pewnego razu celebrowałem Mszę św. w ornacie, którego kolor właściwy był biały, lecz który stał się niemal czerwony od krwi męczenników. Z braku konfesjonałów musiałem spowiadać w konfesjonałach zaimprowizowanych na poczekaniu z dwóch krzeseł i części szafy. Kazania moje były zawsze wysłuchiwane z ogromnym skupieniem. Dzięki bohaterskiej odwadze niektórych wieśniaków sporo naczyń i sprzętów liturgicznych zostało w różnych miejscowościach uratowanych. Za to ze wszystkich, bezcennych nieraz, malowideł ściennych, obrazów i rzeźb nie pozostało nawet śladu. Zaledwie w kilku nielicznych miejscowościach kościoły posiadają jeszcze organy i dzwony. W przeszło 100 parafiach diecezji kościoły i klasztory, znajdują się w godnym opłakania stanie“.

Pod Łodzią doszło do zajść „antypolskich“

Żydzi pobili ciężko kilkunastu Polaków

W Teofilowie miejscowości letniskowej pod Łodzią, doszło do niesłychanych wystąpień „antypolskich“, w rezultacie których żydzi pobili ciężko kilkunastu Polaków.

Przebieg zajść był następujący: Koło restauracji żydowskiej przechodziła rodzina polska St. Michalaka. Jeden z podpitych żydów potrącił 4-letnie dziecko Michalaka, co spowodowało ostre zajście między znajdującymi się w szynku żydami a Michalakiem. W pewnym momencie żydzi rzucili się na rodzinę Michalaków i ciężko ich pobili. Na pomoc napadniętym pospieszyli nieliczni przechodnie chrześcijanie. Żydzi znajdując się w przeważającej liczbie poturbowali również i spieszących z pomocą chrześcijan. — Ogółem pobito ciężko 11 osób, wyłącznie chrześcijan.

Gdy wiadomość o tej napaści doszła do okolicznych wsi, polska ludność miejscowa, uzbrojona w widły, koły itp., ruszyła na żydowskie miejscowości letniskowe. W między czasie jednak żydzi zdołali zaalarmować policję, która przybywszy w dużej liczbie, otoczyła żydowskie ośrodki.

W obawie jednak przed reakcją żydzi natychmiast zaczęli masowo wynosić się z tych okolic do Łodzi. Sprowadzono niezliczoną ilość taksówek, dorożek i wozów, na które żydostwo ładowało manatki i uciekało. Trwało to przez cały wieczór, noc z niedzieli na poniedziałek i przez prawie cały poniedziałek.

„Odruch“ w Teofilowie

Pod tym tytułem zamieścił doniesienie o zajściach w Teofilowie żydowski „Nowy Dziennik“. Do jakiej prawdziwie żydowskiej perfidii posunęło się to pismo. Oto pisze ono:

„W niedzielę w miejscowości letniskowej pod Łodzią Teofilów doszło do krwawych wystąpień antyżydowskich“.

Następuje dalej opis samego zajścia i takie zdanie:

„W wyniku bójki rodzina Michalaka i 7 innych chrześcijan zostało poranionych. — Również poranieni byli ze strony żydowskiej“.

„Również“?! Z doświadczenia wiemy, że gdyby jeden żyd został pobity, to na drugi dzień rabin Wise „interweniowałby“ u sen. Hulla. Ale i to się skończy.

Nagły zgon Marconiego

Słynny uczony i wynalazca Guglielmo Marconi zmarł dziś o godz. 3,45 na atak sercowy.

* * *

Guglielmo Marconi urodził się 25 kwietnia 1874 r. w Griffone koło Bolonii. Matką jego była Irlandka. Pod wpływem teorii Maxwella i Hertza młody Marconi już jako student zajmował się telegrafią bez drutu. Po raz pierwszy w roku 1895 udało mu się przesłać sygnały drogą radiową na krótką odległość.

Prace prowadzone nad ulepszeniem aparatury doprowadziły do skoncentrowania nowej stacji nadawczo-odbiorczej, przy pomocy której udało się przesłać w Anglii znaki pomiędzy Penarth a Weston. W roku 1896 Marconi opatentował w Anglii swój „praktyczny system telegrafii bez drutu“. Wkrótce udało się Marconiemu założyć spółkę do eksploatacji swoich wynalazków.

Jego zasługi położone na polu naukowym zjednały mu sławę. Został członkiem senatu włoskiego, w roku 1909 otrzymał nagrodę Nobla z dziedziny fizyki, ponadto otrzymał honorowe obywatelstwo wielu miast włoskich i doktorat honorowy wielu uniwersytetów.

Po wojnie był włoskim delegatem na konferencję pokojową w Paryżu, gdzie wraz z innymi delegatami podpisał traktat pokojowy z Austrią i Bułgarią.

Ostatnio mieszkał częściowo w Villa Griffone koło Pontecchio, a częściowo w w Londynie. Odbywał też dalekie podróże na swym statku „Electra“.

W roku 1929 król włoski nadał mu tytuł markiza.

——ooo——

Katastrofa samochodowa duńskiego następcy tronu

Następcy duńskiego tronu wydarzyła się wczoraj samochodowa katastrofa. W wozie prowadzonym przez niego pękła oś, skutkiem czego spadło tylne koło. Książę zdołał samochód w ostatniej chwili zatrzymać i wyszedł z wypadku bez szwanku. Katastrofa wydarzyła się w czasie podróży następcy tronu do Szwecji, dokąd udawał się na spotkanie królów Danii i Szwecji, mające się odbyć na zamku Sofiero, w okolicy Helsingborga z okazji morskiej parady marynarki szwedzkiej.

100 tysięcy Kurdów walczy przeciw Turkom

Emisariusze kurdyjscy obliczają, że ilość mężczyzn, biorących czynny udział w powstaniu wynosi obecnie około 100.000.

Delegacja turecka wysłana 1 lipca z Ankary do Darsimu, celem nawiązania rokowań z przewódcą powstańców kurdyjskich Sajidem Riza, wróciła bez żadnych rezultatów. Sajid Riza nie przyjął jej osobiście, a tylko przez swych adjutantów i kazał powiedzieć, że nie wierzy w żadne obietnice i zaprzestanie działań wojennych tylko wtedy, jeśli wojsko tureckie wycofa się z terytorium Kurdystanu.

Wystawa „Zwyrodniałej sztuki“ w Monachium

Na zakończenie „Dni Sztuki Niemieckiej“ prezes Niemieckiej Izby Sztuk Plastycznych dr Ziegler dokonał dziś otwarcia wystawy pt.: „Zwyrodniała sztuka“.

Wystawa ma dać obraz upadku i rozkładu sztuki w Niemczech w czasach liberalizmu. Na wystawie znajduje się duża liczba dzieł „tak zwanych artystów, którzy jeszcze dziś wierzą, że mogliby w III Rzeszy odegrać jakąś rolę“, pisze z ironią prasa niemiecka. Zwiedzenie tej wystawy jest najlepszym kształceniem poglądu na żydowsko-marksistowskie pojmowanie sztuki w ubiegłych stuleciach, oraz na czas w którym choroby umysłowe i obłąkania nazywano „sztuką“. Przemówienie dr Zieglera, podczas inauguracji wystawy transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie radia niemieckiego.

Otwarcie wspomnianej wystawy ma znaczenie symboliczno-propagandowe. Ma ona przeciwstawić gloryfikowaną w Monachium nową sztukę narodowo-socjalistyczną, dotychczasowym koncepcjom artystycznym; uznanym w Trzeciej Rzeszy za niezdrowe i szkodliwe. Te same myśli rozwijał w swej niedzielnej mowie kanclerz Hitler.

Polskie statki mają stałych kapelanów

W związku z naszą notatką w nrze 183 „Gł. Narodu“ donoszącą, że na statkach linii Gdynia—Ameryka nie ma kapelanów, kanonik i dziekan gdyński ks. Turzyński informuje nas, że na wszystich statkach pasażerskich Gdynia—Ameryka linii znajdują się stali kapelani.

Ze swej strony wyjaśniamy, że wiadomość o braku kapelanówd na statkach polskich podaliśmy za jednym z dzienników warszawskich.

Kolejarz polski zamordowany w Prusach Wsch.

W nocy z soboty na niedziele nieznani sprawcy zamordowali polskiego urzędnika kolejowego, pomocnika maszynisty Franciszka Junkiera ze Stawek pod Toruniem. — Wypadek wydarzył się w Iłowie w Prusach Wschodnich, dokąd Junkier jeździł pociągami tranzytowymi. Ciężko rannego znaleziona na ulicy Lubawskiej, gdzie nastąpił również zgon. — Na miejsce wypadku udała się komisja polska.

Turyści nie potrzebują żadnych zezwoleń

w strefie nadgranicznej woj. krakowskiego

Dla informacji letników i turystów oraz towarzystw turystycznych i krajoznawczych co do ograniczeń w strefie nadgranicznej na podstawie informacji udzielonych przez władze administracyjne podajemy następujące wyjaśnienia:

1. Na pobyt w strefie nadgranicznej (3 do 6 klm. od linii granicznej) w pow. nowotarskim nie potrzeba obecnie żadnych zezwoleń i tak turyści jak i letnicy mogą swobodnie poruszać się w strefie nadgranicznej w tym powiecie.

2. Do czasu wydania rozporządzenia wojewody krakowskiego nie będą czynione żadne trudności amatorom fotografom z powodu posiadania aparatów fotograficznych, oraz dokonywania zdjęć fotograficznych w strefie nadgranicznej w pow. nowotarskim n. p. w Tatrach, Pieninach i Babiej Górze.

3. Przepustki tatrzańskie uprawniające do przekroczenia granicy polsko-słowackiej dla przechodzących przez powiat wydaje starostwo w Nowym Targu, a dla letników komisariat straży granicznej w Zakopanem, Krościenku n/D. oraz placówki straży granicznej w Szczawnicy, Jurgowie i Niedzicy.

4. Przepustka tatrzańska wydana przez starostwo i straż graniczną uprawnia do posiadania przy przekroczeniu granicy kwoty 10 zł. tylko w bilonie natomiast legitymacja Polskiego Tow. Tatrzańskiego do posiadania kwoty 50 zł. również w banknotach.

Radio

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK 22 LIPCA 1937.

Warszawa, i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka z płyt; 7.15 Koncert muzyki lekkiej na płytach; — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy;; 12.15 „Dzierżawa“ — felieton prawno-społeczny; 12.25 Koncert południ. ork.; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci starszych; — 16.15 Koncert muzyki salon.; 16.45 „Strzeżmy się komarów“ — pogadanka 17.00 Koncert muzyki; 17.50 Poradnik sportowy; 18.05 Pogadanka społeczna; 18.10 Program na jutro; — 18.15 Koncert z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 „Stary subiekt“ — wznowione słuchowisko; 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert symfoniczny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Wiadomości rolnicze; 21.05 D. c. koncertu; 21.45 „Romans wyrobnika“ — z obrazków krakowskich; 22.00 Muzyka z płyt; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 12,15 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.55 Muzyka lekka na płytach; 15.05 Lokalny poradnik sportowy; 15.10 Muzyka z płyt; 15,25 „Lektury poobiednie“: 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Kilka informacyj; — 18.05 Chwilka społeczna; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Audycja z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 12.15 Muzyka południowa na płytach; 13.55 Muzyka lekka z płyt; — 14.50 Poradnik sportowy lokalny; 14.55 Lwowska giełda; 15.00 Muzyka z płyt 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; — 18.00 „Na lwowskich kąpieliskach“ — pogadanka; 18.10 Muzyka lekka na płytach; — 18.30 Skrzynka ogólna; 18.40 Odczytanie programu na dzień jutrzejszy; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 22.00 Muzyka z płyt; 23.00 Perypetie letniskowe; 24,00 Koncert ork.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska; 12.25 Koncert; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka z płyt; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.00 Porady radiotechniczne — pogadanka; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; — 18.15 Muzyka lekka na płytach; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 22.00 Muzyka taneczna.

Burzliwy wiec ludowców

W niedzielę odbył się wiec ludowców w Dynowie. Na salę wszedł posterunkowy PP. który zajął miejsce na estradzie, notując przemówienia poszczególnych mówców. — W pewnej chwili na sali powstała awantura. Chłopi ściągnęli z estrady policjanta i pobili go tak, że musiano go przewieźć do szpitala.

W związku z zajściem na wiecu został aresztowany działacz Stron. Ludowego: Połoczny St. z Dydni. Poza tym aresztowano dalszych 13 osób z Horty, Dydni i Posady Sanockiej.

Niewidomy bratobójca

We wsi Nadwiślanka w pow. garwolińskim mieszkali dwaj bracia: 28-letni Wacław, niewidomy od urodzenia i 34-letni Jan, Kalbarczykowie. Bracia nie żyli z sobą w zgodzie, prowadzili ciągłe spory i kłótnie na tle majątkowym. Niewidomy Wacław Kalbarczyk postanowił za wszelką cenę zawładnąć majątkiem. Onegdaj późną nocą udał się on do stodoły, gdzie zazwyczaj sypiał jego brat Jan i uderzeniem siekiery w głowę zabił go na miejscu. Ociemniałego mordercę aresztowano.

S. A. Erixon buduje fabrykę w Radomin

Wytwórnia aparatów telefonicznych i sprzętu telegraficznego sp. akc. „Erixon“ zamierza wkrótce na Młodzianowie w Radomiu przystąpić do budowy fabryki. Potrzebny plac pod budowe władze miejskie zaofiarowały przedsiębiorcom darmo, a rada miejska na ostatnim posiedzeniu umowę kupna - sprzedaży za symboliczną cenę 1 zł jednomyślnie zatwierdziła. W umowie, władze miejskie zastrzegły sobie termin ostateczny uruchomienia fabryki i zatrudnienia bezrobotnych radomskich. Dyrekcja firmy „Erixon“ przedłożyła już plany budowy fabryki Ministerstwo Przemysłu i Handlu dla zatwierdzenia. Budowa nowej fabryki, kosztem około miliona zł rozpocznie się przypuszczalnie w październiku lub z końcem września rb.

Humor

Tam go nie ma.

Rzecz dzieje się w wytwornej restauracji. Małżonkowie kończą właśnie obiad. Wypili kawę z koniakiem, płacą i wychodzą.

W szatni niewiasta przypomina sobie, że zostawiła rękawiczki. Uprzedza więc męża, wraca na sale i zaczyna szukać. Zajrzała pod stół, schyla się i patrzy pod kanapę.

W tejże chwili podchodzi kelner i mówi:

— Szanowna pani szuka zapewne pana? Tam go nie ma. Zdaje się, że już wyszedł, bo rachunek zapłacony.

Kronika lwowska

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wśród nie wyjaśnionych na razie okoliczności zasłabła wczoraj nagle w parku Kościuszki 60-letnia Maria Szulc i zmarła przed przybyciem Pogotowia Ratunkowego. Zwłoki przewieziono do Instytutu Medecyny Sądowej. Późnym wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe do hotelu „Grand“ przy ul. Legionów, gdzie lekarz zastał leżącą na łóżku w stanie nieprzytomnym jakąś młodą kobietę. Jak z dochodzeń okazało się, była nią Bluma Mościker, licząca 23 lat, zamieszkała w Janowie, na Podolu. W zamiarze samobójczym zażyła ona jakiejś nieznanej trucizny. Zwłoki odstawiono do Instytu medycyny sądowej. Wreszcie około godz. 10. wieczorem na Wałach Gubernatorskich usiłował otruć się kwasem solnym niejaki Aleksander Szafran, zamieszkały w Starym Zniesieniu. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

—*—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: środa 21 lipca, godz. 20.00 „Ludzie na krze“ (ostatni występ Jaracza).

APOLLO: „Boccacio“ i „Godzina pokusy“.
ATLANTIC: „Sprawa Ashton“.
CASINO: Wallace Beery jako „Darmozjad“.
CHIMERA: „Confetti“.
EUROPA: „Zwyciężyly kobiety“.
GLORIA: „Melodie wielkiego miasta“ i „Biuro zaginionych ludzi“.
GRAŻYNA: „Pokój Nr. 309“ oraz „Porwano kobietę“.
KOPERNIK: „R. 107 wzywa pomocy“ i „Król Broadvayu“.
MARYSIENKA: „Skamieniały las“ — „Małżeństwo z pozoru“.
METRO: „Ada to nie wypada“ oraz dodatki.
MUZA: „Kusicielka“.
PALACE: „Mały czarodziej“ z Bobby Breenem i Mecz Luis-Braddock.
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: Z powodu rekonstrukcji nie czynne.
RAJ: „Bolek i Lolek“ z Dymszą.
STYLOWY: „Sprzedawca traktorów“ oraz komedia muzyczna.
ŚWIT: „Kapitan Blood“ i rewia.
TON: „Śmierć czyha w dżungli“.
UCIECHA: „Bounty“ i rewia.

—*—

Dwie ofiary eksplozji

W warsztatach ślusarskich Bocka przy ul. Ormiańskiej 16. wydarzyła się w dniu wczorajszym o godz. 2. po południu eksplozja w czasie spawania stulitrowej beczki przez robotnika J. Faliszewskiego. Wybuch beczki spowodował pęknięcie czaszki i zgon nieszczęśliwego robotnika. Przyczyna eksplozji nie została na razie ustaloną. W beczce znajdował się dawniej spirytus, a eksplozja nastąpiła prawdopodobnie przy zetknięciu się wnętrza beczki z płomieniem. — Do sklepu z naftą N. Rawskiego (ul. Kordeckiego 37) przybyła wczoraj po południu służąca Marianna Woźniakówna, która celem zagrzania przyniesionego z domu obiadu zapaliła primus. Gdy skutkiem nieostrożności służącej nastąpił wybuch benzyny, skutkiem czego płomienie szybko poczęły obejmować urządzenie sklepowe. Woźniakówna doznała poparzenia twarzy i nóg. Pożar został rychło ugaszony przez tren Straży pożarnej.

10 tys. zł. sprzeniewierzył lwowski urzędnik skarb.

Wczoraj społeczeństwo lwowskie dowiedziało się o nowej aferze skarbowej, tym razem w biurze referenta działu emerytalnego, Kaz. Kosińskiego. Funkcjonariusze Wydziału Śledczego przeprowadzili w tym biurze rewizję i dokonali jej również w mieszkaniu wymienionego przy ul. Piaskowej 4. W wyniku obu rewizyj, **Kosiński został aresztowany.** Kosiński dopuścił się oszustw w dziale kondyktów, dopisując nazwiska fikcyjnych wierzycieli i fikcyjnych dłużników do wkazu kondyktów, nałożonych na pensje urzędników. Kosiński przyznał się do winy tłumacząc się, że ma manię nabywania cennych przedmiotów, które ofiarowywał swym znajomym. Sprzeniewierzył w ten sposób ponad **10.000 zł.** Dochodzenia wdrożone zostały również przeciw **żonie Kosińskiego.** jako poinformowanej o machinacjach męża.

209 osób ukarano za przekroczenia

przepisów o ruchu ulicznym

W akcji kontroli ruchu pieszych na ruchliwszych skrzyżowaniach ulic w mieście Krakowie organa policyjne po trzydniowym pouczaniu przechodniów o zachowaniu się przy przechodzeniu przez jezdnię przystąpiły w dniu 18 i 19 bm. do **karania doraźnego niestosujących się do przepisów porządkowych. — W ciągu wspomnianych dni ukaranych zostało 209 osób doraźnie grzywnami, przeciwko 120 osobom skierowano doniesienia karne do Starostwa Grodzkiego zaś przeciw 3 osobom skierowano doniesienia do sądu o niewłaściwe zachowanie się wobec regulujących ruchem policjantów.**

Zaznaczyć należy, że zarówno Starostwo Grodzkie jak i organa policyjne konsekwentnie dążą do wdrażania publiczności krakowskiej w przestrzeganie przepisów o ruchu na ulicach miasta.

——ooo——

Ucieczka kasiarzy uniemożliwiła odbycie rozprawy

W marcu br. do budynku Tymczasowego Wydziału Powiatowego w Łańcucie włamali się trzej kasiarze **Piotr Książek, Michał Ursic i Stanisław Żelazny.** Rozpruli oni rakami dwie kasy. w których znajdowały się gotówka i papiery wartościowe **na sumę około pół miliona zł.** Złodzieje nie zdołali ujść z tym skarbem, gdyż zaniepokojony podejrzanymi szmerami woźny sądowy **Józef Lonc** w porę **zawiadomił policję, która aresztowała** opryszków. Sąd w Rzeszowie skazał **Książka i Ursica na kary po 6 lat więzienia, a Żeleznego na 5 lat.** Oskarżeni wnieśli apelację. Rozprawa apelacyjna miała się odbyć wczoraj w Krakowie. Tym czasem okazało się, że **wszyscy trzej kasiarze zbiegli w dniu 10 bm. wraz z 8 towarzyszami z więzienia w Rzeszowie. Wobec tego przewodniczący trybunału dr Podobiński rozprawę odroczył, aż do czasu przychwycenia zbiegów.**

——ooo——

Dwa wypadki samochodowe w Krakowie

Na ul. Nowowiejskiej przyszło do zderzenia rowerzysty **Eug. Kotarby** z samochodem, prowadzonym przez obywatela amerykańskiego **Versala.** Kierowca samochodu przewiózł kontuzjonowanego rowerzystę na Pogotowie rat. — U zbiegu ulic Szczepańskiej i Dunajewskiego taksówka prowadzona przez **Wł. Cegielskiego** potrąciła motocykl, którym jechali stud. politechniki **Antoni Dymiński i Zb. Kluczyński.** Motocykl wywrócił się, a jadący nim odnieśli lekkie kontuzje.

—ooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m im. J. Słowackiego.

Wtorek, 20 lipca „Jaskółka z wieży Mariackiej“
Środa 21 lipca: „Profesja pani Warren“.

ADRIA: „Siwy jeździec“ z Buck Jonsonem i Luanną Martels — „Bohater dnia“ z Chevalierem.
APOLLO: Wyspa w płomieniach.
BAGATELA: „Armia Ewy“ (Wiliam Powell, Bette Davis) — „Wiedeń szaleje“ (Magda Schneider).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 19 do środy 21 lipca 1937 roku włącznie — „Magnolia“.
PROMIEŃ Rose Marie.
SZTUKA: Władca Kalifornii.‘
ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.
STELLA: „Dwa dni w raiu“.
UCIECHA: 1). Małżeństwo z pozoru, 2) W. Z. 6 nie wylądował.
WANDA: „Głos serca“. W gl. rol. Janet Gaynor, Robert Taylor.

—•—

„PROFESJA PANI WARREN“ — G. B. SHAW'A. Dziś w środę ukaże się na scenie Teatru im. J. Słowackiego „Profesja pani Warren“ sztuka G. B. Shaw'a w przekładzie F. Sobieniowskiego. „Profesja pani Warren“ była jednym z pierwszych etapów sławy światowej Bernarda Shaw'a. Wszedłszy do stałego repertuaru teatrów całego świata, grana w przeróżnych językach, za każdym wznowieniem cieszy się tym samym zrozumieniem słuchaczów, dzięki czystości idei przewodniej, ostrości ataku na zamaskowaną obłudę społeczeństwa, na tle której utwór się zrodził i majsterskiej fakturze scenicznej. Jest ona szczytem zwartości i logiki przy całym bogactwie idei, uczuć i myśli, jakie sztuka zawiera. Obsadę stanowią: Janina Wernicz, T. Suchecka, Fabisiak, Kaliszewski Macherski, Wroński. Próby pod kierunkiem dyr. K. Frycza na ukończeniu.

— • —

Kronika krakowska

LIPIEC.

21. Środa. Św. Andrzeja.
Wschód słońca 3.39, zachód 19.44
Długość dnia 16 godz. 5 min.

——ooo——

Stan zdrowia Ks. Metropolity

W stanie zdrowia Ks. Metropolity utrzymuje się poprawa, o której niedawno donosiliśmy. Jest nadzieja, że już wkrótce Książę Metropolita będzie mógł opuścić Kraków, by przeprowadzić konieczną rekonwalescencję.

— * —

KOŁA PRZYJACIÓŁ BRATA ALBERTA. Donosiliśmy onegdaj, że komisja konserwatorska urzędu wojewódzkiego w Krakowie uznała dom Braci Albertynów przy ul. Krakowskiej l. 43, w którym żył i umarł świątobliwy Brat Albert (Chmielowski), za cenny zabytek ze stanowiska kultury i historii miasta Krakowa. Budynek ten został przez tę decyzję oddany od tej pory pod specjalną opiekę urzędu konserwatorskiego w Krakowie. Decyzja ta została przyjęta z żywą radością przez społeczeństwo katolickie Krakowa jako wstęp do realizacji muzeum Brata Alberta w tym właśnie historycznym domu przy ul. Krakowskiej. Tam również skupią się zaprojektowane przez ks. kan. Weryńskiego „Koła Przyjaciół Dzieła Brata Alberta“, będące upamiętnieniem 50-lecia pracy albertyńskiej.

ZJAZD B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ obradował wczoraj w Krakowie pod przewodnictwem p. Ochoty. Zjazd zadeklarował łączność jego członków z Obozem Zjednoczenia Narodowego. W zjeździe wzięli udział delegaci około 20 oddziałów z województwa krakowskiego.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW odbędą się w Krakowskim Seminarium Duchownym w dniach 23—27 sierpnia rb. Początek dnia 23 sierpnia (poniedziałek) wieczorem o godz. 8. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać za wczasu do Rektoratu.

OFIARY WISŁY. Dzień w dzień kronika Pogotowia Rat. notuje wypadki utonięcia w Wiśle w czasie kąpieli. We wtorek w południe pod mostem marsz. Piłsudskiego utonął 40 letni Franciszek Gębczak, Celna 3. — Około godziny 17 wezwano lekarza Pogotowia Rat. pod klasztor PP. Norbertanek do wyciągniętego z wody topielca, kilkunastoletniego chłopca nieustalonego na razie nazwiska.

CENY NIEROGACIZNY ZWYŻKOWAŁY. W ub. tygodniu spędzono na targi krakowskie ogółem 1672 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.48—0.66, woły od 0.50—0.62, krowy od 0.40—0.60, jałówki od 0.48—0.62, cielęta od 0.55—0.85, nierogacizna od 0.90 do 1.25. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1508 sztuk, na konsucję innych gmin 114, pozostało nie sprzedanych 50. Spęd wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych w stosunku do ubiegłego tygodnia mniejszy. — Ceny bydła rzeźnego i cieląt utrzymały się na wysokości tygodnia ubiegłego, natomiast ceny nierogacizny zwyżkowały.

Aktualności krakowskie

Błędy w nauczaniu przechodzenia jezdni. — Plany rozbudowy sieci tramwajowej. — Z pomocą antypolskiej propagandzie.

Z regulacją ruchu pieszego w Krakowie, a więc z nauką przechodzenia jezdni na ruchliwych skrzyżowaniach, wszystko byłoby dobrze, gdyby nie pewne błędy samych „nauczycieli“. Władze policyjne zgodnie stwierdzają, że publiczność na ogół lojalnie podporządkowuje się wskazówkom posterunkowych. regulujących ruch. Sądzimy, że opinia ta wypadłaby jeszcze lepiej, gdyby władze **ułatwiły przechodniom wykonywanie zarządzeń.** Ułatwienia te dałyby się, moim zdaniem. streścić do dwóch punktów. Po pierwsze **linie białe, oznaczające przejścia przez jezdnię, winny być wykonane trwałą farbą, nie jak do tej pory wapnem, gdyż wapienne łatwo zacierają się już po kilku godzinach, co niepotrzebnie dezorientuje publiczność** i jest powodem nieporozumień z przedstawicielami władzy. Po drugie na ruchliwych skrzyżowaniach ulic w miejscach, w których krakowska publiczność przyzwyczajona była z dawien dawna wkraczać na jezdnię, by przejść na ukos przez skrzyżowanie ulic, należy bezwzględnie ustawić na brzegu chodnika **metalowe ogrodzenia,** utrudniające przejście tym, któ rzy zapominają o przepisach. O takie ogrodzenie aż się prosi **wylot środkowego chodnika ul. Lubicz na skrzyżowaniu ulic Basztowej, Pawiej i Potockiego, w miejscu gdzie stoi zegar firmy Piasecki. Ustawianie tego rodzaju przeszkód dało bardzo dobre wyniki w wielkich stolicach europejskich,** a ostatnio w Warszawie. Na te drobne inwestycje pieniądze znaleźć się muszą, w przeciwnym razie trudno będzie organom bezpieczeństwa egzekwować kary za przekraczanie przepisów. Ukarani będą mieli możność odwoływać się do sądów, a sądy z pewnością będą brały pod uwagę, przy wydawaniu wyroków, niedopatrzenia władz, a więc **niedokładne zatarte linie graniczne przejść i brak wspomnianych ogrodzeń.**

* * *

Skarżą się jeszcze ciągle krakowianie, że tramwaj w naszym mieście jest za drogi, a sieć tramwajowa słabo rozbudowana w stosunku do obszaru miasta i potrzeb ludności. Skarżą się porównując Kraków ze stolicą, w której bilet pojedyńczy (nie w bloczku) kosztuje tylko **20** groszy, a długość linij jest imponująca. Na skargi krakowian nie pozostała głucha dyrekcja tramwaju i ułożyła bardzo obszerny plan inwestycyjny na rok 1937. Część tego planu jest obecnie wykonywana. Przedłuża się więc linię nr 4 od parku dra Jordana do Cichego Kącika, na odcinku około **1.300 m.**, oraz kończy się przedłużenie drugiego toru linii nr 5 w ul. Lubicz, na dcinku od ul. Botanicznej do ul. Mogilskiej. Poza tym plan przewiduje położene nowych torów tramwajowych w ul. Wadowickiej i Rzemieślniczej, długości **730 m.**, w ul. Głowackiego do rogatki Bronowickiej, długości **400 m.**, w ul. św. Gertrudy od ul. Dominikańskiej do ul. Stradom długości **600 m.**, w ul. Brodowicza długości **700 m.**, oraz w ul. Dietlowskiej i Grzegórzeckiej od ul. Starowiślnej do ul. Król. Wandy, długości **1.500 m.** Koszt tych inwestycyj obliczony został na **1,503.000 zł.** Ponieważ budowa nowych linij pociągnie za sobą konieczość zwiększenia liczby wozów tramwajowych dyrekcja tramwaju postanowiła wybudować nową remizę kosztem 350.000 zł. Wymienione inwestycje będą realizowane w miarę uzyskiwania funduszów. Plan inwestycyjny krakowskich tramwajów zatwierdzony został przez komisję zarządu m.

* * *

Przed kilku dniami zmarł nagle na serce na ul. Stolarskiej zamożny kupiec łódzki Ch. Lichtenfeld. Krótkie notatki o tym wydarzeniu zamieściły wszystkie dzienniki krakowskie za wyjątkiem jednej 10-groszówki, którą warszawskie „ABC“ nazwało organem „folksfrontu“. W tej „folksfrontówce“ wypadkowi poświęcono sążnisty artykuł. Czego tam nie było. A więc: „Nędznie ubrany człowiek, chwiejnym z widocznego osłabienia krokiem skierował się ku piekarni, prosząc o chleb“. A dalej: „Nie doszedł jednak. — Siły odmówiły mu posłuszeństwa. — Padł na bruk uliczny, zdążywszy tylko dwukrotnie zawołać: „Boże“... „Dowiedziawszy się, że tragicznie zamarły nazywał się Lichtenfeld Chiel, miał lat 47, przyjechał do Krakowa z Łodzi“.

„Pewnie przyjechał tu, by znaleźć prace. Jakże nędznie ubrany był ten nieszczęśliwy człowiek. Nie wiemy, jak długo tej upragnionej pracy szukał, jak długo chodził głodny? Może dwa dni, może trzy?— Długo nie prosił o chleb, lecz gdy całkowicie wyczerpany, z bólu się wijąc, chciał o to prosić, ostatkiem jeszcze sił zdążył wyszeptać dwa słowa i upadł, by więcej nie powstać. A może tam... daleko stąd, w Łodzi wyczekują na niego w jakimś zapadłym pokoiku w suterynie żona i biedne dzieci?“

Ile w tej notatce „prawdy“ nie trudno stwierdzić porównując relacje innych dzienników. Łódzki „Ekspress Ilustrowany“, którego w tym wypadku nie można posądzać o stronniczość podał, że ów **rzekomy nędzarz wracał z żoną i dzieckiem z kuracji z Iwonicza... Ubrany był starannie jak na zamożnego kupca przystało w szare ubranie, brązową jedwabną koszulę** (krakowska biedota jeszcze nie nosi jedwabnych koszul) i t. d. Zmarły cierpiał na zanik pamięci, który przyczynił się do jego śmierci. A więc zanik pamięci i choroba serca. a nie nędza i brak pracy jak podała „folksfrontówka“.

Nie zwrócilibyśmy na ten wyczyn „folksfrontówki“ uwagi gdyby tego rodzaju „robota“ nie była wodą **na młyn antypolskiej propagandy, uprawianej obecnie ze wzmożoną siłą przez międzynarodowe żydowstwo,** które gwałtownie poszukuje przykładów nędzy i ucisku żydów w Polsce. — Charakterystyczne, że „ścisłą“ relację żydowskiej 10-groszówki, podchwycił skwapliwie jeden z dzienników socjalistycznych. Dobrane towarzystwo...

ak.

Lotnictwo sportem ludowym we Francji

Francja dokonała w ostatnim roku olbrzymiego wysiłku w kierunku upowszechnienia lotnictwa, udostępnienia go dla najszerszych warstw ludności. Na odbytym niedawno na polach St. Cloud, znanych z gromadnych wystąpień Frontu Ludowego, meetingu lotniczym stwierdzono, że w r. ub. oddano dla celów popularyzacji lotnictwa 150 nowych stacyj i 350 aparatów. Kilka tysięcy młodych lotników złożyło egzaminy pilotażu. Liczba adeptów szkół lotniczych wynosi obecnie ponad 10 tysięcy. Minister lotnictwa, Pierre Cot, w przemówieniu, — obrazującym postępy, dokonane w dziedzinie popularyzacji lotnictwa, podkreślił, że **„naród francuski zrozumiał, iż samolot posiada także znaczenie polityczne. Lotnicy francuscy, rekrutujący się z szeregów ludowych — podkreślił minister — nie będą rzucać bomb ani ostrzeliwać uciekających kobiet i dzieci, będą natomiast pewną gwarancją pokoju i wolności".**

„Co zrobić, gdy mi da napiwek"

Decyzja uwolnienia Maurrasa, najwybitniejszego publicysty francuskiego obozu monarchistycznego, wprawiła władze więzienne w niciada kłopot. Dyrektor więzienia otrzymał zawiadomienie o decyzji telefonicznie około północy. Nie dowierzając informacji telefonicznej i pamiętając historię podstępnego uwolnienia Leona Daudeta, dyrektor udał się osobiście do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie uzyskał potwierdzenie zawiadomienia telefonicznego i szczegółowe instrukcje, których celem było przede wszystkim utrzymanie godziny uwolnienia Maurrasa w najściślejszej tajemnicy i niedopuszczenie do jakichkolwiek manifestacyj. Godzinę zwolnienia naznaczono na drugą po północy. Dyrektor więzienia polecił jednemu z inspektorów przebrać się za szofera i oczekiwać z taksówką przy bramie więzienia.

— A co zrobię, gdy Maurras zaofiaruje mi napiwek? — zapytał inspektor, chcąc być w porządku z przepisami.

— Wie pan, że prefekt zabronił przyjmowania napiwków — pouczył go dyrektor.

Formalności, związane ze zwolnieniem więźnia, trwały dłużej niż przypuszczano. Było dobrze już nad ranem, gdy grupa ucylindrowanych panów opuszczała gmach więzienia. Zaspany strażak, sądząc, że przedstawiciele władz prokuratorskich przybyli dla uczestniczenia w wykonaniu wyroku śmierci, zawołał: „Wielki Boże! mają kogoś ścinać, a ten świntuch Daibler (pełniący służbę kata) nie przygotował gilotyny!"

Uspokojono go, że tym razem nie chodzi o karę kapitalną.

— Bo to tak rano... — usprawiedliwiał się zaspany strażnik, zdziwiony niezwykłością pory wybranej dla uwolnienia więźnia.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Krakowie, ul. Pańska 14.
Numer akt: II. Km. 895/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II, Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Pańska 14, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1937 roku o godzinie 10,15 w Krakowie, Rynek Gł. 34 i ul. Krakowskiej 29 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do masy spadkowej po śp. Wilczyńskim i do Szai Rauchera, składających się z 1025 albumów, 2 kredensów, 2 szaf jasnych, psychy jasnej, obrazu olejnego (przy ul. Krakowskiej), kasy National, kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania „Underwood", urządzenia sklepowego, ołówków, kasetek, z papierem listowym, garniturów marmurowych, bibularzy, portfeli, ksiąg handlowych i innych przyborów do pisania (przy Rynku Gł. 34).

Ruchomości te oszacowane będą przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 lipca 1937 roku.

Wierzyciel: Weinig i Rotbarth.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Koń wytworny — towarzysz

Koń jest najwytworniejszym towarzyszem podróżującego, zapewniając mu dużo wygody i miłej rozrywki. Niesie on wędrowca spragnionego uroczych widoków natury przez góry i lasy, nie myląc tropu nawet w najdzikszych ostępach. Podróżującym konno polecano zabierać ze sobą szablę, parę pistoletów oraz dobrego, czujnego i ostrego psa.

Jeździec zabierać powinien ze sobą w porze letniej zapas soczystych cytryn, pomarańcz, albo przynajmniej jabłka, gruszki i czereśnie lub wiśnie, by nimi ukoić pragnienie, bez potrzeby schodzenia z konia. Nie radzono wyjeżdżać wczesnym rankiem, o rosie, świeżość powietrza bowiem mogła szkodzić zdrowiu. W razie nagłego ochłodzenia po burzy, zalecano poczekać z wyjazdem do ocieplenia się.

Kto smaruje — ten jedzie

Dewizę tę przypominano wszystkim podróżnym, wybierającym się w drogę dyliżansem, mając przy tym na uwadze nie tyle osie dyliżansu, ile powożącego nim pocztyliona, którego należało sobie zjednać. Podręcznik z 1800 roku, zawierający „dobre rady dla podróżnych", podkreśla, że żaden napiwek nie jest tak dobrze użyty, jak ten, który wciśniemy do ręki pocztylionowi. Podróżnym, zwłaszcza udającym się w dłuższą drogę, radzono nie zapominać o pistoletach, najlepiej z dwoma lufami, „gdy na każdym napastniku, dwie w jego kierunku skierowane lufy robią silne wrażenie". Kto podróżował własną kolasą, czy zwyczajnym bodaj półkoszkiem, nie powinien był, broń Boże, zabierać napotkanych po drodze pieszych wędrowców. „Jest to najlepszy sposób ułatwienia rabusiom ich niecnego rzemiosła". — pisze ówczesny podręcznik dla turystów.

W drogę zaopatrywano się w znaczne zapasy gotówki, a że banknoty były wówczas jeszcze stosunkowo mało w użyciu, każdy z podróżnych miał dobrze wypchany trzos brzęczącą monetą. Srebra nie radzono zabierać, gdyż dla niewielkiej jego wartości trzos stawał się zbyt wyładowany i mógł stanowić przynętę dla różnego rodzaju wagabundów. Najchętniej zabierano w drogę złote monety, dukaty, ludwory itp.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI, ul. Starowiślna 15.
Dnia 9 lipca 1937.
Sygn. VI. Km. 253/37.

Wierzyciel: Jozua Löwenstein w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 lipca 1937 roku o godz. 16 w Krakowie przy ul. Krakowskiej 10, w mieszkaniu dra Henryka Gehorsama adwokata, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wandy i Adama Czyżewiczów w połowie składających się z 9 ram obejmujących zbiory odznak legionowych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI
(—) Józef Maczek.

Przygotowanie wyprawy stratosferycznej

W jednym z zagranicznych czasopism naukowych zamieszczono rozprawę o przygotowaniach wypraw do stratosfery. Profesor Piccard, autor tego artykułu opisuje w jaki sposób rozwiązał szereg chemicznych problemów, nasuwających się w związku z przedsięwzięta przez niego wyprawą w niezbadane rejony powietrzne.

Jedną z trudniejszych kwestyj było obok zaopatrzenia się w dostateczne zapasy tlenu, usunięcie substancyj trujących wydechanego powietrza. W kabinie umieszczono woreczki napełnione substancją wiążącą szkodliwe wyziewy. Inne woreczki napełnione masą chłonącą wilgoć pozwalały na absorbcję nadmiaru wilgoci, przeciwdziałając tym samym osiadaniu jej na nadzwyczaj czułych instrumentach pomiarowych. Liny przytrzymujące balon usunięto w chwili startu przy pomocy petard, zaopatrzonych w specjalne spłonki eksplodujące pod wpływem prądu elektrycznego. Pozwoliło to na równoczesne odrzucenie lin i równomierne wznoszenie się balonu bez wstrząsów i kołysań, szkodliwych dla instrumentów barometrycznych. Balast zwalniano w podobny sposób.

Kolorowe aluminium

Jak donoszą z Rzymu, chemikom pracującym w fabryce produkującej aluminium w Mori, udało się poczynić doświadczenia, umożliwiające nadawanie temu metalowi dowolnych kolorów drogą elektrochemiczną. W ten sposób zabarwione aluminium staje się nawet odporniejsze na wpływy atmosferyczne. Równocześnie można będzie wyrabiać różne przedmioty ozdobne.

D. L. AMES 70

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

— To nie jest przemyt broni — powiedział Dick. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa mamy do czynienia z handlem żywym towarem.

John pokręcił głową.

— A zniknięcie berlińczyka?...

— No, tak... — wycedził w zamyśleniu Amerykanin. — W takim razie, jak pan sądzi, co to jest?

— Z równym powodzeniem mogę i ja zadać panu to pytanie — odparł trochę zniecierpliwiony Sixsmith. — Lepiej chodźmy spać, bo lada chwila wróci z kasyna starszy pan i będziemy musieli mu opowiadać o haniebnych wybrykach jego córki. Chciałbym oszczędzić temu poczciwcowi bezsennej nocy.

Wstali. Wszyscy trzej byli stroskani.

— Wolałbym, abyście u mnie przenocowali — zaproponował John.

Palmer i Jones podążyli za nim w milczeniu. Sixsmith wziął klucz i zaprowadził ich do swego pokoju.

— Za chwilę wrócę — powiedział. — Może tymczasem jednemu z was wpadnie do głowy dobry pomysł, jak ulokować wygodnie trzech dorosłych mężczyzn w jednym łóżku i na dwóch fotelach.

Wyszedł na korytarz, zatrzymał się przy drzwiach pokoju Magdaleny i zapukał cicho.

— Wszystko w porządku? — zapytał.

Od razu usłyszał odpowiedź.

— Tak, Juanita już śpi. Bardzo twardo. Namęczyła się, biedactwo, ale ciągle jeszcze jest w strachu, bo się rzuca i coś mówi przez sen.

— Dobrze, Maedi, dobranoc... a jeśli masz zamiar marzyć, to polecam siebie jako odpowiedni obiekt.

Usłyszał dźwięk, przypominający do złudzenia pocałunek, który doń miał dotrzeć przez zamknięte drzwi, westchnął i poszedł z powrotem.

Podczas jego nieobecności Palmer i Jones spisali się dzielnie: z dwóch foteli oraz paru walizek ręcznych urządzili doskonałe łóżko, w kącie pokoju na podłodze z płaszczy głównie kąpielowych, których gospodarz miał pod dostatkiem, zrobili takie porządne legowisko, że już teraz kłócili się obaj, kto na nim będzie spał.

— Pomijając niezupełnie właściwe użycie mojej pięknej garderoby, sądzę, że noc spędzimy wygodnie — uśmiechnął się Sixsmith.

Kilka minut zeszło na zaciekłym targowaniu się, gdzie kto będzie spał, wreszcie po skomplikowanym losowaniu łóżko przypadło Jonesowi, legowisko na podłodze Palmerowi, a posłanie na fotelach i walizkach gospodarzowi.

Przed zgaszeniem światła Sixsmith poprawił nieco chwiejne rusztowanie.

Palmer i Jones prędko zasnęli. Sixsmith słyszał ich równomierny głęboki oddech. Sam nie mógł spać. Myślenie jest czynnością wysoce pożyteczną, jeśli się odbywa w czasie odpowiednim, natomiast o trzeciej nad ranem staje się uciążliwe i przykre, szczególnie gdy ostre kanty walizek wrzynają się w ciało, a fotele ciągle zdradzają chęć rozsunięcia się na możliwie większą odległość.

Zasnął wreszcie, lecz zbudził się już w następnym momencie. Zdawało mu się, że coś przy nim zadźwięczało. Położył się w ubraniu, więc pomyślał, że prawdopodobnie jakaś moneta wyleciała z kieszeni i potoczyła się po podłodze.

Otworzył oczy i patrzał w ciemność. Nasłuchiwał uważnie. Nic. Leżał nieruchomo, starając się oddychać możliwie cicho.

Nagle usłyszał przy sobie cichy trzask. Wyciągnął powoli dłoń, namacał drzwi — ktoś je uchylał z najwyższą ostrożnością.

Uśmiechnął się lekko. Nic odważył się jednak zrobić najmniejszego ruchu w obawie, że może się zdradzić. Przestrzeń była dostatecznie szeroka, by do pokoju mógł się wślizgnąć człowiek, zanim drzwi dotkną zaimprowizowanego łóżka, na którym on spoczywał.

Przeczekał sekundę, jeszcze jedną — potem podniósł się powoli. Intruz już musiał stać w uchylonych drzwiach. Sixsmith chciał jednym skokiem dopaść progu... i runął nagle na podłogę. Przeklął w głębi duszy cały świat, a w szczególności posłanie, któremu zaufał zbytnio. Fotele się rozsunęły i John znalazł się w bezładnym rumowisku wszystkich składanych części swego łóżka.

Wygrzebał się wreszcie, wyskoczył z pokoju, lecz ujrzał jedynie ciemną postać, znikającą w załamaniu korytarza. Wrócił i zapalił światło. Przy progu znalazł klucz i zrozumiał od razu, że dźwięk, który usłyszał przez sen, pochodził stąd, że nieproszony gość przed otwarciem drzwi musiał usunąć klucz, sterczący w zamku od wewnątrz.

Podniósł go i popatrzał w zamyśleniu. Samo stwierdzenie, że w pierwszorzędnym hotelu ktoś błądzi w nocy po korytarzach z narzędziami złodziejskimi i zakrada się do zamkniętych pokojów, była dlań przykrą niespodzianką. Do tej pory uważał swój numer w „Valencii" za teren nietykalny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.